

IV. PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

Jerzy Szacki, *Liberalizm po komunizmie*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1994, (Fundacja im. Stefana Batoryego, Seria: Demokracja. Filozofia i praktyka, pod red. Marcina Króla i Aleksandra Smolara), ss. 263.

Jest to książka napisana przez historyka idei, o którym sam Autor pisze, że... "inaczej niż dajmy na to, filozofa, interesują go nie tyle idee jako takie, ile raczej ich spotkania z życiem konkretnych zbiorowości, procesy ich przekształcania w toku szukania odpowiedzi na inne pytania aniżeli te, na które były początkowo odpowiedzią" (s. 19). Przedmiotem badań jest liberalizm w byłych państwach "realnego socjalizmu" Europy środkowo-wschodniej, co zakłada pokazanie rozwoju idei liberalnych w Polsce, w Czechach i na Węgrzech. Nota bene, arcyciekawe są rozważania terminologiczne i pojęciowe, zawarte już w pierwszym przypisie: co to znaczy Europa Wschodnia? Takich skrótowych z konieczności, a bardzo użytecznych przemyśleń, jest w książce Szackiego wiele, co sprawia, że lektura pobudza do refleksji.

Z powodu dość prozaicznego - trudnego dostępu do źródeł - mowa jest w książce przede wszystkim o liberalizmie w Polsce, współczesny liberalizm węgierski czy czeski potraktowany jest jednak marginalnie. Wielką zasługą Autora jest, że zdołał odnaleźć, może i ocalić od zapomnienia czy rozproszenia ogromną ilość publikacji, oświadczeń i propozycji rozsianych w efemerycznych pismach (często podziemnych), pochodzących od polskich liberałów z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych naszego wieku.

Książka Jerzego Szackiego ma służyć ocenie i zrozumieniu faktu, jaki zaistniał po 1989 roku: mianowicie, we wszystkich krajach Europy wyzwolonej z realnego socjalizmu miała wówczas miejsce eksplozja liberalizmu. Zjawisko to dostrzegali - niekiedy ze zdumieniem - obserwatorzy z zewnątrz, a Szacki cytuje opinię jednego z nich, Jacquesa Rupnika, który konstatował: "Nigdzie w Europie nie znajdzie się bardziej ortodoksyjnych uczniów wolnorynkowych teorii Milтона Friedmana aniżeli w Polsce, w której dramatyczny upadek państwowego przemysłu łączy się z zacołanym rolnictwem prywatnym" (s. 6). Wartość książki leży jednak, moim zdaniem, przede wszystkim w dwóch rozdziałach, i to bardziej teoretycznych: po pierwsze, w rozważaniach nad definicją liberalizmu, po drugie, w rozważaniach nad związkiem między liberalizmem ekonomicznym a liberalizmem politycznym. Teoretyczne rozważania są skądinąd niezbędne, aby dyskutować nad eksplozją liberalnych idei.

W kwestii definicji liberalizmu, Jerzy Szacki raczej koncentruje się na trudnościach definicyjnych, przypominając wątpliwości najwybitniejszych znawców problemu co do definicji liberalizmu i kończąc na konstatacji, że nie ma jednego liberalizmu, tylko liberalizmy. Ważne jest natomiast rozróżnienie między liberalizmem - projektem idealnego społeczeństwa a liberalizmem - metodą działania. Jedynym punktem wspólnym - zdaniem Jerzego Szackiego - liberalizmów różnych barw i odcieni jest język uprawnień jednostki, jest przeświadczenie, że najważniejszym źródłem energii warunkującej postęp, energii twórczej, duchowej są jednostki, że zatem "... należy w miarę możliwości pozwolić im działać bez przeszkód, licząc na to, że ogólny rezultat będzie i tak lepszy, niż rezultat zakazów i ograniczeń" (s. 42). W tym rozdziale zatytułowanym "Zamiast definicji liberalizmu" Szacki programowo nie chce dawać żadnej definicji, a - jak pisze - "dotrzeć do jego i n t e n c j i podstawowej, decydującej o jego ideowej tożsamości" (s. 4). Rozdział ten daje jednak rzetelny przegląd różnych stanowisk co do "istoty liberalizmu" i doskonałą informację bibliograficzną.

Zakochało mi w nim choćby przypomnienia tekstów Marka Sobolewskiego, pomieszczonych w charakterze obszernych wstępów w wydawnictwie *Mysł polityczna XIX i XX wieku. Liberalizm*.

Pisał w nich Sobolewski bardzo ciekawie o istocie liberalizmu i sądzę, że miał, mimo marksistowskiego sztafażu, pewne zasługi w tym, że liberalizm nie był tak zupełnie nieznaną w Polsce ideologią.

Pierwsza, niejako wyjściowa, teza Jerzego Szackiego, to stwierdzenie, że "Solidarność" była ruchem, którego program należałoby określić jako protoliberalny. Z tradycyjnych składników liberalizmu ważne było to, że mówiła językiem wolności i praw indywidualnych jednostki. Jest to funkcja, którą liberalizm niejednemu już raz wypełniał, ponieważ z istoty swojej każdy liberalizm jest antyautorytarny i antytotalitarny. Jako platforma porozumienia opozycji liberalizm jest niezbędny. Taką funkcję spełniał na przykład w II Cesarstwie francuskim¹. Nic dziwnego, że tak pojmowany i dość luźny solidarnościowy protoliberalizm nie mógł posłużyć do stworzenia nowego ładu. Bardzo trafna jest uwaga Szackiego, że liberalizm nigdy dotąd nie stawał wobec problemu odbudowy kapitalizmu po realnym socjalizmie.

Wątpliwości Szackiego idą dalej nawet: podkreśla, że program "Solidarności" był coraz mniej liberalny, a coraz bardziej wspólnotowy i demokratyczny. Bo o ile liberalizm może być wiązany z różnymi koncepcjami gospodarczymi, także z interwencjonizmem gospodarczym w imię poszerzenia wolności i możliwości jednostki, to moim zdaniem, nigdy nie może przekroczyć pewnej granicy: mianowicie musi uznawać wolność wyboru. Hayek kiedyś pisał o istocie liberalizmu, że oznacza on akceptację zasad politycznych, które pozwalają pracować z ludźmi o wartościach moralnych różnych od naszych. "Uznanie takich zasad pozwala na współistnienie różnych systemów wartości, co umożliwia zbudowanie pokojowego społeczeństwa przy minimum siły". I podkreślał "Z tego właśnie powodu dla liberała ani moralne, ani religijne ideały nie są przedmiotem przymusu, podczas gdy zarówno konserwatyści, jak i socjaliści nie uznają takich granic. Czując czasami, że najbardziej uderzającym atrybutem liberalizmu, który odróżnia go tak samo od konserwatyizmu jak od socjalizmu jest pogląd, że przekonania moralne dotyczące spraw postępowania, nie kolidującego bezpośrednio z chronioną sferą innych osób nie uzasadniają przymusu. Może to także wyjaśnić, dlaczego nawróconemu socjaliście wydaje się o wiele łatwiej znaleźć nowy duchowy dom w otczarni konserwatywnej niż w liberalnej"². Napisane w 1960 roku, ale jakże trafne opisanie trudności liberałów.

Sądzę, że właśnie w braku owej liberalnej filozofii tkwi przyczyna słabości polskiego liberalizmu. Prawdą też jest, że określanie się jako liberał wiązało się z tezą o konieczności wprowadzenia gospodarki ekonomii rynkowej. Pojawili się gdańscy liberałowie, jak Mirosław Dzielski (ciekawe, czy przejdzie do historii polskiej myśli politycznej?), który głosił konieczność odnowy ekonomii. I tu Szacki znakomicie przedstawia polski problem i dylemat liberałów: mianowicie, czy liberalizm gospodarczy jest tak ważny, że można zrezygnować dla niego z liberalnej demokracji? Problem wcale nie wydumany, przypomnieć warto Donalda Tuska słowa o zasługach Pinocheta w wywiadzie dla "Tygodnika Powszechnego". Szacki cytuje na tę okoliczność powiedzenie Stefana Kisielewskiego "wziąć za pysk i wprowadzić liberalizm". Drugi problem polskiego liberalizmu, to jego związek z chrześcijańską, ściślej - katolicką doktryną społeczną. Nie na darmo Szacki kończy książkę rozdziałem "Słabość liberalizmu politycznego". Osobiście sądzę, że warto jednak przypomnieć kanony tego liberalizmu: otóż jednak jest to równość wobec prawa, jest to indywidualizm, a niepodporządkowanie idei narodu, jest to wreszcie oddzielenie prywatnego od publicznego i jest to także zasada, że rządzenie jest pewnym kontraktem. Wydaje mi się też, że od ortodoksji ekonomicznej ważniejsza dla przyszłości jest edukacja w dziedzinie liberalizmu politycznego, przypomnianie pewnych podstawowych kanonów i zasad, sformułowanych przez Constanta, Milla czy współcześnie Graya. Tu uwaga na marginesie: edukacji liberalnej służy nie tylko książka Szackiego, ale i dwie ostatnio wydane pozycje, mianowicie wydana w tej samej serii książka Johna Graya *Liberalizm* (I wyd. 1986) oraz *Intelektualna historia liberalizmu* Pierra Manent (I wyd. 1987, wydanie polskie 1990 w podziemnym "Kursie").

Wreszcie, wart uważnej lektury przez historyka jest rozdział o polskich tradycjach liberalnych. Szacki słusznie rozprawia się z mitem "odwiecznej polskiej tradycji liberalnej", identyfikowanej niekiedy z ideologią złotej wolności szlacheckiej, trafnie argumentując, że nie zawsze "wolność" oznacza wolność w liberalnym rozumieniu. Pokazuje też w tym rozdziale czynniki sku-

¹ Pisałam o tym w pracy doktorskiej, *Ideologia liberalna w II Cesarstwie francuskim*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1978.

² F. Hayek, *Konstytucja wolności*, cyt. za B. Sobolewska, M. Sobolewski, *Myśl polityczna XIX i XX wieku. Liberalizm*, PWN, Warszawa 1978, s. 576 - 577.

tecznie ograniczające wpływy liberalizmu na ziemiach polskich; były nimi i zacofanie gospodarcze Polski, i skupienie uwagi na problemie wolności narodu i odzyskania niepodległości, i katolicyzm jako element składowy polskiej myśli politycznej. Szacki wspomina pojedynczych polskich liberałów - Ferdynanda Zweiga, Adama Krzyżanowskiego, komentując, że "wychodzili na ogół niedaleko poza obronę liberalnego minimum" (s. 77). Tymczasem Zweig, który zdefiniował się jako neoliberał, dzisiaj pewnie uchodziłby za socjalliberała, skoro pisał np. o konieczności zapewnienia równego startu młodzieży. To Zweig pisał, że "Treścią neoliberalizmu musi być reforma społeczna właściwie pojęta. Reforma społeczna dążąca do zapewnienia każdemu człowiekowi prawa do pracy i prawa do zarobku, dążąca do demokratyzacji własności, odrodzenia stanu średniego, wyeliminowania pauperyzmu i bezrobocia, do wzmocnienia klas gospodarczo słabszych". Ale i też pisał: "Liberalizm jest systemem tolerancji. Fanatyzm jest największym wrogiem liberalizmu. Zarówno fanatyzm klasowy, jak rasowy i nacjonalistyczny stwarzają aurę, w której liberalizm nie może się rozwijać"³.

Książka Jerzego Szackiego jest dokumentacją, próbą analizy, ale i pełna jest olbrzymiej erudycji i przede wszystkim wartych zapamiętania uwag metodologicznych, choćby takich jak oddzielenie komunizmu i socjalizmu, jak uwagi o liberalnym kanonie, w zasadzie akceptowanym przez cały świat zachodni. Jest też napisana z pewną swobodą i znakomicie się czyta. Dobry przykład wydawnictwa, które chce służyć edukacji politycznej Polaków.

Czy jednak dziś nadal można mówić o triumfie liberalizmu? Byłabym bardziej sceptyczna, wyniki wyborów wskazują, że co innego liberalizm intelektualistów, a co innego ideologia masowa. Czy świadomość Polaków tak naprawdę będzie liberalna, a liberalizm oznacza m.in. branie spraw we własne ręce, skoro przeważa nadal mentalność wyczekująca dóbr od państwa, skwapliwie podsykana przez rządy, które chcą rozdawać, dzielić i tym sposobem utrwalają swą władzę? Z książki Jerzego Szackiego wyziera pewien sceptycyzm, który potwierdzają wydarzenia mające miejsce już po jej wydaniu. Renesans idei liberalnych w Europie i liberalizmu jako fundamentu polityki, jako dialogu, idei prawa, ochrony jednostki, państwa jako umowy - to wszystko jest oczywiste dla uważnego czytelnika wydawnictw poświęconych ideom politycznym czy prawnym. W książce Jerzego Szackiego znajdzie zresztą czytelnik najnowszą bibliografię tematu, co także jest zasługą niemałą w związku z ciągle kulejącą informacją bibliograficzną. W Polsce trudno mówić o renesansie - nie mieliśmy własnego Locke'a ani też własnego Hayeka. Trudno też mówić o masowej liberalnej mentalności, wręcz przeciwnie. To, co w tej mentalności dominuje, to z jednej strony dogmatyzm, sprowadzający liberalizm do gospodarczego ortodoksyjnego leseferyzmu, z drugiej - ostry ton krytyczny, utożsamianie liberalizmu z libertynizmem i permissywizmem, uczciwiej konkurencji z konkurencją nieograniczoną, a liberalnego państwa z prawie anarchią. Świadczy to o nieporozumieniach i braku edukacji elementarnej. Czy wynika to wyłącznie z braku klasy średniej, owej burżazji, która bez liberalizmu po prostu nie może egzystować? Parafrazując Marksa, pisze Szacki, że "widmo liberalizmu" krąży po Europie. Czy to widmo przestanie być widmem i zmateriaлізуje się w liberalnym społeczeństwie polskim?

Maria Zmierzczak

³ F. Zweig, *Zmierzch czy odrodzenie liberalizmu*, w op.cit., s. 554 - 557.

Zbigniew Góral, *Prawo do pracy. Studium prawa polskiego w świetle porównawczym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1994, s. 254.

W związku z pracami nad projektem nowej konstytucji ożywiła się dyskusja na temat praw socjalnych obywateli. W katalogu tych praw szczególnie ważną pozycję zajmuje prawo do pracy które w ustroju socjalistycznym uznawane było za najważniejsze z tych praw. Jego urzeczywistnienie świadczyć miało nie tylko o wyższości socjalizmu nad kapitalizmem, lecz także usprawiedliwić ograniczenia i niedostatki w sferze praw i swobód politycznych obywateli. Pomimo szczególnego znaczenia prawo do pracy nie doczekało się w realnym socjalizmie, przynajmniej w polskiej literaturze, bardziej wyczerpujących i pogłębionych opracowań. Jest to wystarczający powód, aby zapoznać się z tą monografią, podejmującą temat, który pomimo zmiany ustroju budzi nadal wciąż żywe zainteresowanie.

Oceniana monografia jest rozprawą habilitacyjną, obronioną niedawno na Wydziale Prawa i Administracji U.Ł. Zawiera ona nie tylko omówienie idei prawa do pracy, lecz także regulację prawną dotyczącą jej realizacji tak w świetle norm prawa polskiego, jak i obcego. Uzasadniony zatem wydaje się jej podtytuł określający ją jako "studium prawa polskiego w świetle porównawczym". Analiza norm prawa polskiego przeprowadzona została na szerokim tle rozwiązań prawnych innych państw europejskich, zwłaszcza francuskich i niemieckich. Monografia dzieli się na trzy części, z których pierwsza zawiera charakterystykę ogólną idei prawa pracy. W jej ramach omawia Autor genezę prawa do pracy (rozd. I) oraz sposób rozumienia idei prawa do pracy w różnych doktrynach społecznych (rozd. II), w szczególności w doktrynie socjalistycznej, liberalnej i nauce społecznej Kościoła.

Druga część pracy zatytułowana *Prawo do pracy jako przedmiot regulacji prawnej* składa się z czterech rozdziałów, omawiających kolejno: próby wprowadzenia prawa do pracy do pozytywnego porządku prawnego (rozd. I), prawo do pracy jako przedmiot ochrony międzynarodowej (rozd. II) i regulacji konstytucyjnej (rozd. III) oraz rolę ustawodawstwa zwykłego w regulowaniu prawa do pracy (rozd. IV).

Najobszerniejsza część trzecia pracy pt. *Analiza prawa do pracy jako pojęcia prawnego* składa się z czterech rozdziałów, omawiających kolejno: zakres pojęciowy prawa do pracy (rozd. I), wolność pracy jako podstawowy jego składnik (rozd. II), prawo do pomocy w uzyskaniu zatrudnienia jako pozytywne rozwinięcie wolności pracy (rozd. III) i prawo do pracy a ochrona zatrudnienia (rozd. IV). Rozważania Autora zamyka zakończenie zawierające podsumowanie rozważań i ostateczne konkluzje.

Ponadto monografia zawiera bardzo obszerny wykaz literatury obejmujący opracowania z zakresu prawa pracy, teorii prawa, prawa konstytucyjnego oraz ekonomii, polityki społecznej i doktryn politycznych i to nie tylko w języku polskim, lecz także w językach obcych. Literatura francuska jest wyraźnie mocniej reprezentowana aniżeli opracowania niemieckie czy angielskie. Praca zawiera także streszczenie w języku francuskim oraz wykaz skrótów.

Oceniana monografia charakteryzuje się zatem klarownym i logicznym układem treści, której proporcje wydają się także prawidłowe.

Oceniając merytoryczne walory rozprawy habilitacyjnej należy podkreślić, iż w części pierwszej obejmującej zaledwie 40 stron druku, udało się Autorowi w sposób niezwykle zwarty i zarazem czytelny przedstawić powstanie i rozwój idei prawa do pracy na tle ewolucji poglądów na rolę i miejsce pracy w życiu społeczeństw naszego kręgu kulturowego od czasów najdawniejszych aż do encykliki *Laborem exercens*. Autor wykorzystał w tej części bogatą literaturę obcą, która pozwoliła mu na przedstawienie całej panoramy dziejów tej niezwykle interesującej idei społecznej, która pasjonowała nie tylko myślicieli społecznych, lecz także pobudzała pozbawionych pracy ludzi do czynnych wystąpień o jej realizację.

Z obowiązku recenzenckiego należy jednak wytknąć Autorowi pominięcie istotnej pozycji w dorobku polskiej myśli społecznej na temat prawa do pracy. Nie tylko bowiem August Cieszkowski i Karol Libelt wypowiedzieli się na temat prawa do pracy (s. 25). Wiele uwagi poświęcił prawu do pracy także Henryk Kamiński (1813 - 1866) w swej *Filozofii ekonomii materialnej społeczeństwa ludzkiego* (Warszawa 1959, PWN), który nie tylko uznawał je za naturalne prawo człowieka,

lecz także podkreślał znaczenie jego urzeczywistnienia dla rozwoju i egzystencji całego społeczeństwa.

Można wyrazić żal, że Autor nie skorzystał z takich opracowań niemieckich, jak podręczniki: Arthura Nikischa (*Arbeitsrecht*, T. I, 1961) czy A. Huecka i H. C. Nipperdeya (*Lehrbuch des Arbeitsrechts*, 1959), które zagadnieniu prawa do pracy poświęcają sporo uwagi i oceniają je z punktu widzenia zasad gospodarki rynkowej.

Pewnym mankamentem tej pracy jest także przemilczenie wniosków i sugestii Raportu dla Klubu Rzymskiego poświęconego wpływowi mikroelektroniki na społeczeństwo, a zwłaszcza zatrudnienia (zob. *Auf Gedeih und Verderb. Mikroelektronik und Gesellschaft*, Europaverlag 1982). Raport ten sygnalizuje zmierzch dotychczasowej koncepcji roli pracy w życiu człowieka. Został on opracowany pod redakcją Guntera Friedricha i Adama Schaffa. Ten drugi w rozdziale pt. *Zatrudnienie przeciw pracy* zapowiada, że praca stanie się w najbliższych dziesięcioleciach najbardziej deficytowym dobrem dla człowieka i czeka nas prawdziwa rewolucja w dziedzinie zatrudnienia, która nie powinna pozostać niedostrzeżona w opracowaniu poświęconym prawu do pracy, zwłaszcza, że z wykazu publikacji wynika, że Autor korzystał ze swobodnego dostępu do literatury obcej.

W drugiej części ocenianej rozprawy zatytułowanej *Prawo do pracy jako przedmiot regulacji prawnej* (s. 44 - 111) po omówieniu prób wprowadzenia prawa do pracy do prawa pozytywnego, zwłaszcza w konstytucjach państw europejskich w XVIII i XIX wieku a następnie w państwach faszystowskich i państwach realnego socjalizmu, Autor omawia uregulowanie prawa do pracy w prawie międzynarodowym, w ustawach konstytucyjnych i w ustawodawstwie zwykłym. Prezentuje tu nie tylko dobrą znajomość historii regulacji prawa do pracy, lecz także szeroką wiedzę w dziedzinie prawa międzynarodowego oraz prawa konstytucyjnego wielu współczesnych państw europejskich i USA. Omawiając regulacje prawne Autor zajmuje stanowisko wobec poglądów wyrażanych na ten temat w niezwykle bogatej literaturze zarówno polskiej, jak i obcej.

W rozdz. III poruszono problem prawa do pracy w przyszłej konstytucji Rzeczypospolitej. Jakkolwiek Autor wykazuje dużą ostrożność i rozwagę w formułowaniu wniosków i postulatów, stanowiskowego w kwestii zamieszczenia prawa do pracy w przyszłej konstytucji wydaje się dyskusyjne.

Opowiada się on zdecydowanie za uwzględnieniem w przyszłej konstytucji prawa do pracy (s. 93), ponieważ jest ono naturalnym prawem człowieka, którego nie można rozważać wyłącznie w kategoriach moralnych. Wydaje się on jednak dostrzegać trudności w jego sformułowaniu w konstytucji, która uznaje jednocześnie jako zasadę ustroju państwa ochronę własności prywatnej i swobodę działalności gospodarczej, o czym wspomina na s. 95, mówiąc o konieczności respektowania realiów społeczno-gospodarczych, do których zalicza nie tyle zjawiska kryzysowe, przez które zdaje się rozumieć bezrobocie wynikające z transformacji ustrojowej, ile zasady i konsekwencje gospodarki rynkowej. Rozumienie tego sformułowania przez Autora nie jest jasne. W dalszej jednak części rozprawy czytelnik dowiadyuje się, że Autor dostrzega sprzeczność postulatu prawa do pracy, rozumianego jako prawo do zatrudnienia i zasady ochrony własności prywatnej. Dlatego konkludując omawianą część rozważań stwierdza, że "należy w przyszłej konstytucji wyeksponować -jako szczególnie istotny element prawa do pracy - zasadę wolności pracy, uzupełnioną jednak o wskazanie na obowiązki władzy publicznej, których celem byłoby urealnienie korzystania z owej wolności" (s. 95).

Wprawdzie w następnej IV części rozprawy czytelnik dowiadyuje się, że Autor prawo do pracy rozumie jako sumę cząstkowych uprawnień tj. wolności pracy, prawa do pomocy w uzyskaniu zatrudnienia i ochrony trwałości zatrudnienia, ponieważ dostrzega sprzeczność jego istotnej i pierwotnej treści tj. prawa do zatrudnienia z prawem do ochrony prywatnej własności. Szkoda, że świadomości tej sprzeczności nie ujawnia gdy postuluje zamieszczenie tego prawa w konstytucji. Sprzeczność ta jest na tyle istotna, że jej omówienie powinno znaleźć wyraz przy formułowaniu postulatu *de lege ferenda* pod adresem przyszłej konstytucji.

Nie kwestionuję dopuszczalności zabiegu dokonanego przez Autora ocenianej rozprawy, polegającego na redukcji treści prawa do pracy do wymienionych powyżej uprawnień cząstkowych. Istnieją bowiem już antecedencje, chociażby w Europejskiej Karcie Socjalnej, która prawo do pracy także rozumie tylko jako prawo do wolności pracy. Sądzę jednak, że ograniczenie treści tego prawa do wolności pracy, prawa do pomocy w uzyskaniu zatrudnienia czy wreszcie prawa do ochrony trwałości stosunku pracy wymaga głębszego uzasadnienia teoretycznego aniżeli stwierdzenie, że zachodzi sprzeczność tego prawa z prawem do ochrony własności i z zasadą wolności gospodarczej.

Prawo do pracy nie tylko w okresie PRL, lecz także w III Rzeczypospolitej obowiązuje wszak, przynajmniej formalnie, jako norma zapewniająca obywatelowi prawo do zatrudnienia (art. 68 rozdz. 8 ustawy z dnia 22 VII 1952 - Konstytucja RP).

Należy żałować, że Autor nie uznał za stosowne szerzej uzasadnić swego stanowiska wobec tego fenomenu i nie wyjaśnił jego przyczyny. Nasuwa się bowiem pytanie czy utrzymanie w mocy art. 68 Konstytucji (początkowo nawet w pełnym brzmieniu ustalonym w 1952 r.) było wynikiem manipulacji zmierzającej do przekonania elektoratu pracowniczego przez siły polityczne decydujące pod koniec 1989 r. o kształcie ustroju społeczno-gospodarczego, że możliwe jest ustanowienie ochrony prywatnej własności i wolności gospodarowania oraz pełnego zatrudnienia, czy też było ono jedynie wynikiem ignorancji odnośnie wzajemnych relacji i współzależności pomiędzy gospodarką rynkową a pełnym zatrudnieniem.

Redukcja treści prawa do pracy do treści stanowiącej jego refleks czy też logiczną jego jedynie konsekwencję tj. wolności pracy oraz prawa do pomocy w uzyskaniu zatrudnienia i ochrony trwałości stosunku pracy czy też będących jego substytutem (tj. prawa do pomocy w razie braku pracy) wydaje się zabiegiem wprawdzie dopuszczalnym ale niewątpliwie sztucznym. Jego usprawiedliwienie za pomocą odwołania się do aksjologicznej wartości tego prawa jako prawa człowieka o szczególnie dużym ładunku moralnym nie wydaje się wystarczające.

Szkoda, że ten interesujący i, jak sądzę, kluczowy problem podejmuje Autor dopiero w zakończeniu rozprawy (s. 229/130). Należy się zgodzić z twierdzeniem Autora, że prawo do pracy jako kategoria prawna jest pojęciem niejednorodnym (s. 231), jego podstawowym elementem jest zapewnienie człowiekowi możliwości wykonywania pracy i dlatego realizacji tej wartości służy niewątpliwie wolność pracy oraz prawo do pomocy w jej uzyskaniu czy też prawo do ochrony trwałości stosunku pracy

Należy przyznać Autorowi rację, że w dotychczasowych realiach ustrojowych nie przywiązano należytej wagi do wolności pracy i nie stwarzano instrumentów wolność tą chroniących (s. 231). Niewątpliwą zasługą Autora jest zwrócenie uwagi na ten aspekt prawa do pracy.

Najobszerniejsza część trzecia rozprawy, licząca 118 stron, zawiera bardzo wnikliwą analizę prawną prawa do pracy. Autor wykorzystując bogatą literaturę teoretyczno-prawną polską i obcą stara się ustalić, co stanowi tzw. istotę prawa do pracy i jego treść. Wychodząc z założenia, że prawo do pracy jest pojęciem złożonym i służy realizacji potrzeby wykonywania pracy jako nie tylko źródła zarobkowania, ale także potrzeby psychicznej człowieka, dochodzi do wniosku, że prawo to nie może być interpretowane wyłącznie w kategoriach uprawnień podmiotowych czy też publicznych praw podmiotowych. Uznaje zasadnie prawo do pracy za pojęcie "wyjątkowo heterogeniczne pod względem charakterystyki prawnej" (s. 121), natomiast o prawie podmiotowym można, jego zdaniem, mówić jedynie w tym sensie, że jest ono związane z osobą ludzką, "wynika z przyrodzonej godności człowieka".

Z taką konkluzją trudno się zgodzić, lecz nie wydaje się ona wystarczająca jako charakterystyka prawna. Moim zdaniem Autor nie wyczerpał wszystkich możliwości analizy prawnej, zwłaszcza w aspekcie zasad ustroju i tzw. publicznych praw podmiotowych. Wspomina wprawdzie, że w płaszczyźnie prawa publicznego, ściślej mówiąc konstytucyjnego, prawo do pracy stanowi przede wszystkim zobowiązanie państwa do prowadzenia określonej polityki społeczno-gospodarczej, z czym w pełni się zgadzam. Refleksem realizacji tego zobowiązania państwa będzie z kolei możliwość podejmowania zatrudnienia lub wykonywania innej także samodzielnej pracy. Autor zdaje się, pod wpływem obowiązującego art. 68 Konstytucji z 1952 r. wiąże to prawo tylko z wykonywaniem pracy zależnej (zatrudnieniem).

Ostrożność Autora w ocenie charakteru prawnego prawa do pracy, wiąże się z jego koncepcją jako pojęcia zbiorczego wyróżnionych przez niego elementarnych uprawnień, takich jak: wolność pracy, prawo do pomocy w uzyskaniu pracy i ochrony trwałości stosunku pracy.

W ostatnich trzech rozdziałach części trzeciej rozprawy przedstawiono wnikliwą i bardzo pogłębioną analizę tych trzech elementów składowych prawa do pracy. W analizie tej Autor obnaża niedostatki rozwiązań prawnych *de lege lata* i zgłasza szereg interesujących i trafnych propozycji *de lege ferenda*, aczkolwiek sformułowanych niekiedy w sposób nader ogólnikowy, co podyktowane było ograniczonymi ramami rozprawy z jednej strony i bogactwem problemów prawnych z drugiej strony. Usprawiedliwieniem pewnej lakoniczności wywodów w tej części rozprawy są inne publikacje Autora, w których zajmuje się on tymi kwestiami w sposób bardziej szczegółowy.

Konkludując, pragnę podkreślić, iż oceniana monografia zasługuje na bardzo wysoką ocenę, przedstawia ona bowiem wnikliwą, choć niepozbawioną pewnych uproszczeń, lecz przedstawioną w sposób zwarty analizę różnych aspektów jednego z najbardziej kontrowersyjnych podstawowych praw socjalnych obywateli. Wyjątkowo niski nakład (100 egzemplarzy) tej ciekawej książki niestety stanowi istotną barierę jej dostępności dla szerszego kręgu czytelników.

Włodzimierz Piotrowski

Władysław Bojarski, *Prawo rzymskie*,
Toruń 1994, TNOiK, ss. 253.

Wydany ostatnio w Toruniu podręcznik profesora tamtejszego uniwersytetu, cenionego nie tylko w Polsce romanisty i kanonisty Władysława Bojarskiego, warto notyfikować nie tylko ze względu na niewątpliwie walory dydaktyczne, lecz także na zawartą w nim solidną wiedzę romanistyczną. Służebna rola prawa rzymskiego w stosunku do prawa cywilnego jest w nim wyraźnie zaznaczona. Konstrukcja podręcznika jest klasyczna.

Na uznanie zasługuje wyodrębnienie w osobnym rozdziale nauki o czynnościach prawnych, mającej wielkie znaczenie dla dzisiejszej dydaktyki wszystkich przedmiotów prawnych. Następnie Autor przedstawia prawo rodzinne, prawo rzeczowe, prawo zobowiązań i kończy wykładem prawa spadkowego - choć nie wydaje się, aby to ostatnie rozwiązanie, przejęte od prof. Osuchowskiego, było szczęśliwe. Prawo spadkowe, co zresztą Autor sam przyznaje (s. 221), wiąże się z prawem rodzinnym i z niego wynika. Wzajemny stosunek części historycznej podręcznika W. Bojarskiego i części dogmatycznej wyraźnie wskazuje na cywilistyczne preferencje Autora, znanego z cennych badań rzymskich instytucji prawnych.

Pewien niedosyt pozostawia skrótowe potraktowanie dziejów prawa rzymskiego w średniowieczu i czasach nowożytnych. Brak też wyraźnego podkreślenia - jak to z naciskiem czynił niezapomniany prof. Kazimierz Kolańczyk - związków i analogii między instytucjami prawa rzymskiego a prawem polskim.

Oryginalność podręcznika W. Bojarskiego polega na jego formie. Autor potrafił wyłożyć treść przedstawianych przez siebie instytucji prawnych w sposób precyzyjny, a jednocześnie prosty. Oczywiście ceną tej prostoty jest rezygnacja z szerszego tła historycznego i z głębszej analizy omawianych instytucji, ale jest to niewątpliwie świadoma decyzja Autora będącego bardzo doświadczonym dydaktykiem.

Należy sformułować kilka uwag szczegółowych. Namiestnikami prowincji cesarskich bywali nie tylko propretorzy, ale i prokuratorzy - do tej grupy zaliczał się najbardziej chyba znany urzędnik cesarski - Pilatus (s. 28). W części historycznej w ogóle nie ma wzmianki o związkach prawa rzymskiego i chrześcijaństwa. Zbyt skrótowo przedstawiona jest jurysprudencja rzymska. Obszerne fragmenty dzieł jurystów zachowały się w *Digestach* i zostały częściowo zrekonstruowane (*Palingenesia...*) (por. s. 45). *Contubernium* (s. 79) należy wyraźniej odróżnić od małżeństwa. *Lex Juka de collegiis* zwalczała nie tyle korupcję społeczną, ile resztki wolności republikańskiej (s. 94).

Kognacja przedstawiona jest tradycyjnie jako węzeł krwi, warto jednak dodać, że to pokrewieństwo wypływa z małżeństwa (s. 102). Małżeńskie ustawodawstwo Augusta było - jak się wydaje - od początku mało skuteczne (s. 115). Wydaje się przy tym, że wykład prawa rodzinnego i małżeńskiego jest zbyt szczegółowy.

Niezbyt jasna jest charakterystyka rodzajów posiadania (s. 130). Własności rzymskiej Autor poświęca chyba zbyt mało uwagi, mimo że uznaje jej ogromną rolę dla prawa współczesnego (s. 139). Bardzo obszerne przedstawiono prawa rzeczowe ograniczone, a wykład zestawu jest szczególnie przystępny i jasny.

Obszernie, precyzyjnie i bardzo klarownie przedstawiono część ogólną prawa zobowiązań. Wśród omówienia poszczególnych kontraktów zbyt pobieżnie przedstawiono *mandatum*, nie doceniając jego roli społecznej (s. 186). Skrótkowo omówiono również niesłuszne wzbogacenie (s. 198). Starannie, choć może zbyt zwięźle, przedstawiono delikty.

W rozdziale dotyczącym prawa spadkowego Autor wiele uwagi - i słusznie - poświęca instytucjom ogólnym, nieco zbyt skrótowo omawiając dziedziczenie beztestamentowe. Nie wprowadza przy tym pojęcia dziedziczenia przeciwtestamentowego, ograniczając się - niezbyt słusznie - do aspektów procesowych (s. 230).

Niewątpliwą wadą podręcznika jest brak indeksu, aczkolwiek bardzo szczegółowy spis rzeczy do pewnego stopnia go zastępuje.

Jan Kodrębski

Erhard Gralla, *Gesellschaftsrecht in Polen. Eine Einführung mit vergleichenden Tabellen*, Verlag Franz Rehm GmbH & Co KG in der Verlagsgruppe Jehle-Rehm, München 1994, ss. 100.

Książka jest dziesiątą z kolei pozycją wydaną w ramach serii "Verlagsgruppe Jehle-Rehm", poświęconej prawu spółek w państwach europejskich oraz w USA. Celem inicjatorów serii było dostarczenie przedsiębiorcy niemieckiemu - w obliczu postępującej integracji gospodarczej w Europie - w miarę przystępnej informacji na temat rodzajów spółek funkcjonujących zwłaszcza w krajach sąsiadujących z RFN. Bez wątplenia omawiane opracowanie dobrze spełnia taką właśnie funkcję informacyjną. Z jednej strony przesądza o tym osoba Autora, z drugiej - systematyczne i jasne ujęcie skomplikowanego przecież materiału (ujęcie to odpowiada schematowi zastosowanemu we wcześniejszych pozycjach serii, zostało już więc pozytywnie zweryfikowane przez praktykę).

E. Gralla, kierujący od lat Institut für Ostrecht w Monachium, należy obecnie do najwybitniejszych znawców prawa polskiego w Niemczech. Jest redaktorem (obok S. Breidenbacha, F. L. Heissa i S. Sołtyśńskiego) polskiej części ambitnego, obszernego dzieła *Handbuch Wirtschaft und Recht in Osteuropa* (wyd. C. H. Beck), redaktorem (obok H. J. Sonnenbergera) i autorem znaczącej części wartościowego opracowania *Handelsgesellschaften in Osteuropa* (wyd. C. H. Beck), nadto zaś autorem licznych artykułów poświęconych prawu polskiemu oraz bez wątpienia najwytrawniejszym tłumaczem na język niemiecki polskich aktów prawnych oraz tekstów prawniczych.

Książka składa się z dwóch identycznych objętościowo części: wprowadzenia oraz tabeli prawnych kryteriów wyróżnienia poszczególnych typów spółek. Opracowanie opatrzone wstępem i uzupełniono spisem treści, wykazem skrótów, zestawieniem źródeł prawa oraz spisem wykorzystanej w tekście literatury.

W części pierwszej Autor omawia trzy szersze zagadnienia. W pierwszej kolejności zajmuje się problematyką ogólną spółek (pkt A), w ramach której ustala normatywne podstawy ich funkcjonowania, akceptuje zasadę *numerus clausus* spółek, wskazuje na ograniczenia przy wyborze właściwej dla danej działalności formy spółki, zalicza spółki do "podmiotów gospodarczych" oraz określa te rodzaje działalności, których podjęcie wymaga koncesji lub zezwolenia właściwego organu. Następnie E. Gralla koncentruje się na spółkach osobowych (pkt B), tj. spółce cywilnej, jawnej i komandytowej. Poświęca przy tym sporo uwagi ich "naturze prawnej", trybowi tworzenia, charakterowi umowy spółki, prawom i obowiązkom wspólników, prowadzeniu spraw spółek oraz ich reprezentacji, majątkom spółek i odpowiedzialności za ich zobowiązania. Nadto ten fragment książki dotyczy wymiany wspólników, przyczyn rozwiązywania spółek oraz przebiegu postępowań likwidacyjnych. Na koniec część pierwsza zawiera rozważania, których przedmiotem są spółki

kapitałowe (pkt C), tj. spółki akcyjne i spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. E. Gralla zajmuje się kolejno trybem ich tworzenia, kapitałami akcyjnym i zakładowym, akcjami i udziałami w spółce, strukturami organizacyjnymi spółek (organy, kwestia ich odpowiedzialności i kontrola zewnętrzna), ich ustrojami finansowymi (rachunkowość, zamknięcie roczne, rezerwy, obniżanie i podwyższanie kapitałów), zmianami struktur spółek (zmiany statutu i umowy spółki, łączenie spółek, przekształcenie spółki akcyjnej w spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i odwrotnie) oraz ich rozwiązaniem (przyczyny i likwidacja).

Interesująco przedstawia się część druga opracowania (pkt D), zawierająca tabelaryczne, czytelne zestawienie trzydziestu kryteriów, w oparciu o które wyróżnia się poszczególne rodzaje spółek. Do kryteriów tych Autor zaliczył m.in. cel spółki, tryb jej tworzenia, skutki wpisu do rejestru handlowego, zawartość firmy, zakres zdolności prawnej, reżim prawny majątku spółki, zasady odpowiedzialności za jej zobowiązania, sposób reprezentacji spółki i sposób prowadzenia jej spraw. Jak się wydaje, w tej właśnie części może przedsiębiorca niemiecki poszukiwać odpowiedzi na nurtujące go pytania związane z funkcjonowaniem polskich spółek.

Leopold Moskwa

Robert M. MacLean, *European Community Law*, wyd. II, London 1993, HLT Publication, ss. XXVII+301.

Zainteresowanie prawem Unii Europejskiej (uprzednio: Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, Wspólnoty Węgla i Stali, Wspólnoty Energii Atomowej) jest w Polsce dotychczas zdecydowanie za małe, za mało powszechne, szczególnie w świetle możliwości, iż będzie ono prawem obowiązującym Polskę i w Polsce już za niewiele lat. A gdyby nawet nie miało u nas obowiązywać, to jego znajomość już jest i będzie coraz bardziej niezbędna, skoro Polska graniczy z obszarem Unii, podmioty polskie utrzymują wymianę gospodarczą z jej państwami członkowskimi, a ruch graniczny w obie strony stale wzrasta (dotychczas odnotowano średnio rocznie 140 mln przekroczeń granicy, łącznie z obywatelami państw członkowskich UE).

Na naszym rynku wydawniczym odczuwa się dotkliwie brak ogólnego podręcznika prawa Unii, przeznaczonego w szczególności dla studentów prawa i ekonomii, a także dla praktyków obrotu gospodarczego i administracji państwowej, choć ukazało się już niemało wartościowych publikacji wycinkowych i źródłowych¹. A przecież na niektórych uniwersyteckich wydziałach prawa, w akademiach ekonomicznych, w uczelniach specjalistycznych, a nawet zawodowych prowadzi się już wykłady z zakresu europejskiego prawa wspólnotowego. Należy więc sięgnąć po wzory z innych państw, w których prawo Unii jest wykładane od wielu lat.

W zeszycie 2/1991 "Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego" ukazało się omówienie podręcznika uniwersyteckiego pióra J.-V. Louisa, profesora na Wolnym Uniwersytecie Brukselskim, wykładającego tam prawo Wspólnoty od 1969 r. Autor ten omawia i analizuje w swym dziele, złożonym z trzech rozdziałów, jedynie (może lepiej: przede wszystkim) trzy podstawowe, wyjściowe, kapitałnej wagi problemy, a mianowicie:

— szczegółowe cechy systemu prawnego Wspólnot Europejskich,

¹ Na wyróżnienie w tym zakresie zasługuje np. publikacja *Prawo Wspólnot Europejskich - dokumenty i orzecznictwo*, w wyborze i pod red. W. Czaplńskiego, R. Ostrihanskiego i A. Wyrozumskiej, Warszawa 1994, ss. 365.

² Por. J.-V. Louis, *The community legal order*, wyd. II, Bruksela 1990, ss. 200.

- źródła prawa EWG i całego systemu prawnego,
- powiązania prawa Wspólnoty z prawem wewnętrznym ("narodowym") poszczególnych państw członkowskich.

A przecież Unia Europejska to wspólnota przede wszystkim **gospodarcza**; eksponowała tę cechę pierwotną jej nazwa (Europejska Wspólnota **Gospodarcza**) przyjęta i zatwierdzona w konstytucyjnym Traktacie Rzymskim z 1957 r. Toteż wykład z zakresu najbardziej istotnych dla praktyki gospodarczej postanowień prawa wspólnotowego, dotyczących porządku gospodarczego i haseł w rodzaju "Europa bez granic celnych", "wolna konkurencja", "wolność osiedlania się, działalności i transferu kapitałów", musi opierać się na innych podręcznikach, komentarzach i periodykach³.

W tym stanie rzeczy należy szukać dalszych wzorów do wykorzystania, dlatego też warto zwrócić uwagę na angielską pozycję wydawniczą wymienioną na wstępie niniejszej recenzji. Książka ta, stanowiąca w zamyśle podręcznik dla studentów wydziału prawa Uniwersytetu Londyńskiego, zaciekawia tym, że obejmuje całość tematyki uwzględnianej przez prawo Wspólnot Europejskich, łącznie z regulacją wykonawczą w zakresie obrotu gospodarczego, polityki, rozwoju Unii w przyszłości. W omówieniu niniejszym nie chodzi o dyskusję merytoryczną z tezami angielskiego Autora, lecz o ocenę przydatności publikacji jako wzoru (jednego z licznych wzorów) dla polskiego podręcznika prawa wspólnotowego.

W porównaniu do konstrukcji dzieła profesora Louisa (por. wyżej), Autor wykłada tu, z mniej więcej podobnym stopniem szczegółowości, piętnaście podstawowych zespołów problemowych europejskiego prawa wspólnotowego. Są to: 1) geneza i natura Wspólnot Europejskich; 2) instytucje Wspólnoty Europejskiej; 3) sporne orzecznictwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości; 4) tymczasowo obowiązujące orzecznictwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości; 5) ustawodawstwo Wspólnoty Europejskiej; 6) fundamentalne zasady prawa Wspólnoty Europejskiej; 7) stosowanie prawa Wspólnoty w Zjednoczonym Królestwie; 8) wolność przemieszczania towarów; 9) wolność przemieszczania osób; 10) wolność dostarczania usług; 11) europejskie prawo o konkurencji - art. 85 Traktatu Rzymskiego; 12) europejskie prawo o konkurencji a kontrola fuzji - art. 86 Traktatu Rzymskiego; 13) wspólna polityka rolna; 14) polityki (sic!) Wspólnoty Europejskiej; 15) stosunki zewnętrzne Wspólnoty Europejskiej.

Jak widać z zamieszczonego powyżej spisu rozdziałów, Autor poświęca określonym problemom, interesującym go w stopniu większym niż pozostałe, po dwa rozdziały. I tak np. przypisuje on, modłą angielską, większe znaczenie sędziowskiemu prawu precedensowemu (rozd. 3 - 4), aniżeli prawu stanowionemu przez kompetentne organy Unii (rozd. 5). Dlatego też dostrzega niejaki trudności w stosowaniu prawa wspólnotowego na terenie Wielkiej Brytanii.

Poświęcenie również dwóch rozdziałów (11 - 12) zagadnieniu konkurencji, uregulowanej w dwóch artykułach Traktatu Rzymskiego (a przypomnijmy, że cały Traktat składa się z 235 artykułów), jest chyba przesadą, ale uzasadnioną zainteresowaniem tą problematyką Autora i jego uczniów. Na kontynencie europejskim proporcje i szczegółowość analizy, z jaką omawia się poszczególne instytucje prawne w podręcznikach z zakresu prawa Wspólnoty, byłyby zapewne - szczególnie w państwach czekających w kolejce z wnioskami o przyjęcie do Unii - nieco inne z uwagi na stojące przed nimi zagadnienia podstawowe, takie jak np. kwestia nadrzędności prawa wspólnotowego nad prawem krajowym, kwestia konstytucyjnego ograniczenia praw suwerennych państwa na rzecz Wspólnoty, a także generalnego przyjęcia tzw. "wolności (*liberties*) jako fundamentu współpracy państw członkowskich. Inaczej to widzi Autor "zza wody", spoza kontynentu europejskiego.

W omawianym podręczniku brak rozdziału poświęconego sprawom walutowym, aczkolwiek Autora usprawiedliwia fakt opublikowania tego dzieła przed wejściem w życie Traktatu z Maastricht. Niemniej warto zauważyć, że Wielka Brytania nie należała do grona państw-założycieli EWG, a przyłączyła się doń dopiero pod presją sytuacji polityczno-gospodarczej - zresztą wbrew wyrażanej w referendum opinii połowy swych obywateli - dopiero po 16 latach. Wpływ na to miały m.in. regulacja i przyjęty w Traktacie Rzymskim harmonogram realizacji spraw monetarnych,

³ Z komentarzy profesjonalnych na czoło wysuwa się dzieło zespołu 32 autorów niemieckich pod kierownictwem prof. E. Grabitza *Kommentar zum EWG-Vertrag*, München 1990, ss. około 1600 (dlatego "około", że dzieło nie zawiera ciągłej numeracji stron; omówienie każdego artykułu zaczyna się od s. 1, a wskutek dosyłania dodatkowych stron są tu jeszcze strony la, lb itd. Jest to tzw. wydanie "kartkowe", bieżąco uzupełniane).

naruszający ponoć interesy brytyjskiej finansjery. W podpisanej w 1973 r. umowie przystąpienia Wielkiej Brytanii do EWG przyznano jej pięcioletni okres karencyjny na przystosowanie swoich norm i struktur organizacyjnych do reguł Traktatu (co zresztą w sposób całkowity nie nastąpiło do dnia dzisiejszego). Może dlatego angielski Autor pominął tę problematykę? W polskim podręczniku stosowny rozdział musiałby mieć uprzywilejowaną pozycję, biorąc pod uwagę szczególne trudności, jakie będzie miała Rzeczpospolita w sprostaniu wymaganiom finansowym i organizacyjnym związanym z gospodarką walutową w obrębie Wspólnoty.

Omawiany podręcznik stanowi ważne źródło wiedzy z zakresu prawa wspólnotowego, szczególnie dla studentów prawa. Przy końcu każdego rozdziału czytelnik otrzymuje szereg pytań na tematy poruszane w danym rozdziale oraz tezowe (ale rozwinięte) przykłady odpowiedzi. Przypomina to niektóre podręczniki w polskich szkołach średnich. Dydaktycy w uczelniach uniwersyteckich mogliby się wypowiedzieć na temat celowości takiej techniki nauczania i kontrolowania wiedzy studentów.

Polski czytelnik omawianego podręcznika, nie znając realiów i nawyków na uniwersytetach brytyjskich, może nie mieć wystarczającej kompetencji merytorycznej, aby ocenić jego przydatność w procesie dydaktycznym. Ale szukając wzorca podręcznika dla studentów polskich uczelni, można stwierdzić porównawczo, że omawiana tu pozycja ma nieco więcej walorów dydaktycznych (choćby z uwagi na objęcie analizą prawie całego prawa Wspólnoty), aniżeli uprzednio wspomniany podręcznik belgijskiego autora. Uzupełnienie wykładu o sprawy walutowe (monetarne) jest absolutnie niezbędne; jest to wszak współcześnie centralny problem Unii, od rozwiązania którego zależy jej powodzenie, a może nawet istnienie.

Opracowanie i publikacja polskiego podręcznika prawa wspólnotowego, bez względu na to, czy i kiedy RP stanie się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej, jest postulatem imperatywnym już obecnie - a może nawet już spóźnionym. Chodzi o ogólny podręcznik obejmujący całość tematyki (problemów) europejskiego prawa wspólnotowego wraz z rozdziałami szczególnie interesującymi polskiego czytelnika - studenta i praktyka. Nie "uciekniemy" bowiem od tego prawa, bez względu na jego przyszłość. Jest ono zjawiskiem wyjątkowym, bardzo ciekawym w swych intelektualnych podstawach, w tej kotłowaniu przeróżnych idei, sprzecznych interesów i karkołomnych kompromisów. Prawo to będą musieli znać w Polsce nie tylko profesjonalni prawnicy, ale także uczestnicy międzynarodowego obrotu gospodarczego oraz osoby nadzorujące czy obserwujące ten obrót. Nie ma bowiem dziedzin gospodarczych (a także pozagospodarczych, jak np. ochrona środowiska, ochrona zdrowia, kultura, polityka), których prawo wspólnotowe nie dotyczy, i to w sposób nadrzędny nad prawem krajowym.

Stąd też nasuwa się myśl o dziele zbiorowym polskiego zespołu autorskiego, złożonego ze specjalistów kilku gałęzi prawa, bez przewagi (jak dotychczas) ekspertów od międzynarodowego prawa publicznego. Jest tu bowiem więcej tematyki z zakresu prawa państwowego (konstytucyjnego), prawa gospodarczego, cywilnego i administracyjnego oraz wielu dziedzin specjalnych, jak np. prawa rolnego, ekologicznego, szczególnych działań prawa karnego, procesowego i innych.

Trzeba też ustalić na wstępie, czy termin "prawo wspólnotowe" jest w języku polskim możliwy do zaakceptowania, choć występuje on już w polskim piśmiennictwie.

Jan Hołowiński

Social rights as human rights: A European Challenge, pod red. K. Drzewickiego, C. Krause, A. Rosas, Institute for Human Rights, Abo Akademi University, Turku/Abo 1994, ss. 319.

Recenzowana książka to obszerne zbiorowe studium problematyki praw socjalnych (społecznych, gospodarczych i kulturalnych) w perspektywie dynamicznych zmian ustrojowych w Europie Środkowej i Wschodniej.

Przyjęte w opracowaniu założenie badawcze: teoria ogólna - mechanizmy implementacyjne - praktyka, pozwoliło uniknąć schematyczności oraz cech typowego podręcznika akademickiego i dało ciekawą interpretację w układzie wielopłaszczyznowym.

Praca powstała na bazie referatów przedstawionych w grudniu 1991 r., później rozwiniętych i uaktualnionych, na II Polsko-Fińskim Sympozjum Praw Człowieka zorganizowanym przez Katedrę Prawa Międzynarodowego Uniwersytetu Gdańskiego oraz Instytut Praw Człowieka Akademii w Turku/Abo.

Część pierwsza - *Social rights as human rights: A European Challenge* - zawiera krytykę rozumienia praw socjalnych w dotychczasowej nauce i jurysprudencji praw człowieka. Składają się na nią eseje: *Prawa socjalne w zjednoczonej Europie* (K. Drzewicki, A. Rosas), *Normatywny charakter praw socjalnych z perspektywy prawa międzynarodowego jako całości* (T. Jasudowicz), *Zaniechanie czy działanie? Charakter zobowiązań państwa względem różnych kategorii praw* (V. P. Viljanen), *Kilka uwag dotyczących koncepcji praw gospodarczych i społecznych* (R. Wieruszewski), *Bezpośrednie stosowanie praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych: krytyka doktryny traktatów samowykonalnych* (M. Scheinin).

Tworzone klasyfikacje praw człowieka, co do zasady służące potrzebom metodologii i typologii, przełożone na język prawny mogą deformować ich istotę. Na poziomie procesu prawodawczego trudność polega na odpowiednim wyartykułowaniu norm - nośników określonych uprawnień pod kątem ich efektywności. Trafną w tym kontekście propozycję odwołania się do logiki deontycznej przedstawił M. Scheinin. Odmowa przyznania prawom socjalnym zdolności przybrania postaci roszczenia lub jakiegokolwiek innej ekspansywnej formy w sytuacji konfliktu interesów czyni je prawami niewykonalnymi, nieużytecznymi dla uprawnionego, o ich realizacji decyduje bowiem dobra wola zobowiązanego, czyli państwa. Sposób wyjścia z impasu podpowiadają traktaty i orzecznictwo praw klasycznych. Mianowicie należy zapewnić bezpośrednio zainteresowanym dostęp do sądu lub innego właściwego organu kontroli w wewnętrznym i zewnętrznym porządku prawnym w celu realizacji praw samowykonalnych.

Formuła samowykonalności, niezbędna z punktu widzenia jednostki, nie jest jedyną opcją wyrażania praw drugiej generacji, gdyż pozostaje prawo w znaczeniu przedmiotowym, regulujące globalnie szeroko pojmowaną politykę społeczną państw. Chodzi natomiast o usunięcie stanu dysproporcji między dopuszczalnymi typami normatywnymi praw socjalnych, a przez to sprecyzowanie stosunku "jednostka (możność żądania egzekucji przysługującego jej prawa podmiotowego) - rząd (zdefiniowanie zakresu obowiązku działania lub zaniechania)" w sferze spraw społecznych.

Szczegółowym rozważaniom na temat kontroli przestrzegania praw socjalnych w międzynarodowych instrumentach prawnych poświęcona została część druga pracy, obejmująca rozdziały: *W kierunku nieoficjalnej procedury skargowej: rewizja roli Międzynarodowego Komitetu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych Narodów Zjednoczonych* (M. Craven), *System tworzenia standardów i kontroli w MOP* (K. Samson), *Europejska Karta Społeczna: jej rola we współczesnej Europie i jej reforma* (K. Fusch), *Ochrona praw socjalnych we Wspólnocie Europejskiej: najnowsze trendy* (E. Lundberg).

Istnieją trzy główne formy kontroli związane z konwencjami praw człowieka: kontrydiktoryjne systemy - skarg międzypaństwowych i petycji indywidualnych, oraz zdecydowanie ambiwalentny politycznie i prawnie zleceniodawczy system sprawozdań.

Wymienione rodzaje procedur w licznych mutacjach z powodzeniem wykorzystywane są w MOP. Praktyka systemu MOP wyraźnie wskazuje na skuteczność i słuszność rozstrzygania sporów dotyczących nieprzebrzegania praw socjalnych między ofiarą ewentualnego naruszenia a jego potencjalnym sprawcą na drodze procedur skargowych lub quasi-skargowych, czego nie dałoby się

osiągnąć za pomocą sprawozdań, zważywszy na ich charakterystykę. Mimo to, według Autorów, w świadomości międzynarodowej opinii publicznej nadal niestety pokutuje przekonanie (sztucznie podtrzymywane z racji politycznych) o zasadności ochrony praw socjalnych jako zespołu norm programowych jedynie w drodze sprawozdań. Jak pisze M. Craven, był to jeden z zasadniczych powodów nieprzyznania Komitetowi Praw Człowieka prawa do rozpoznawania skarg w sytuacji pogwałcenia postanowień Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych.

Specyfika spraw przedkładanych Komitetowi wymusiła, a dość elastycznie zaprojektowana kompetencja umożliwiła wypracowanie i adaptację kilku stałych elementów działania zezwalających na postawienie hipotezy, że Komitet sprawuje nieoficjalnie funkcję quasi-skargową. Należą do nich: otrzymywanie oraz badanie zawiadomień od organizacji pozarządowych, procedura sprawozdawcza *ad hoc*, sporządzanie szczegółowych zaleceń dla państw i komentarzy do przedstawianych przez nie sprawozdań. Brak jasnych kryteriów oraz ogólne niedogodności procedury sprawozdawczej sprawiają, że Komitet korzysta z wymienionych metod w sposób selektywny.

Z wywodów K. Fuschy daje się wysnuć wniosek o występowaniu podobnych dylematów na gruncie Europejskiej Karty Społecznej, która również opiera się na obowiązku składania sprawozdań. Ponadto prawidłowe funkcjonowanie mechanizmu kontroli zakłada nakładanie się kompetencji uczestniczących w nim organów. Kreśląc - jak komentuje Autor - błędne koło podejmowania wniosków w stosunku do innych wniosków, uczyniono system niewydolnym mimo rozbudowanego zaplecza merytorycznego. W kierunku zredukowania tych niedogodności idzie przyjęty w 1991 r. Protokół Zmieniający. Od kilku lat trwają też próby adaptowania do Karty systemu skarg zbiorowych, co znalazło swój wyraz w projekcie Drugiego Protokołu Dodatkowego.

Wysiłki na rzecz ukształtowania nowego regionalnego systemu ochrony praw socjalnych w strukturach Unii Europejskiej odnotowuje E. Lundberg. Kwestie socjalne normuje w Unii szereg niekiedy wysoce szczegółowych, lecz niestety wycinkowych rozwiązań prawnych (dyrektywy, rozporządzenia). Ponieważ, jak na razie, Wspólnoty nie uchwaliły żadnego wiążącego aktu prawnego wszechstronnie regulującego materię praw socjalnych, dyskusja w tym względzie zamyka się na podkreśleniu dążeń państw członkowskich do wybudowania wspólnej przestrzeni socjalnej warunkowanej postęпами integracji gospodarczej i jej skutków na rynku pracy.

Jednym w pełni rozwiniętym systemem ochrony praw socjalnych, posiadającym sprawnie działające mechanizmy implementacyjne, jest MOR w sferze proceduralnej sukces tego systemu nie tkwi jedynie w ilości koegzystujących procedur: sprawozdawczych, skargowych i quasi-skargowych. Wysłuchując na równych prawach głosu każdej z zainteresowanych stron w ramach zasady trójstronności, powołując organy niezależnych ekspertów oraz przewidując możliwość wystąpienia na drogę sądową, MOP zdołała zyskać opinię maksymalnego obiektywizmu zarówno dla rządów, jak i ich partnerów społecznych.

Należy zwrócić uwagę na fakt wzmocnienia przez MOP jakości sprawozdań. Formułując szczegółowe zasady ich funkcjonowania, potrafiła uczynić je efektywnym środkiem oceny przestrzegania praw socjalnych, krzyżującym się z innymi mechanizmami kontroli wspomagającym je w osiągnięciu powierzonych im celów kontrolnych. Dlatego też - zdaniem Autorów - reforma istniejących lub konstruowanie przyszłych systemów ochrony praw drugiej generacji powinna czerpać ze wzorów przyjętych w MOP.

Na trzecią część recenzowanej pracy złożyły się artykuły: *Prawa socjalne w projektach konstytucji państw Europy Środkowej i Wschodniej* (Z. Kędzia), *Europejska Karta Społeczna a polskie ustawodawstwo i praktyka* (K. Drzewicki), *Prawa gospodarcze i społeczne jako prawa zaskarżalne* (M. Mikkola), *Prawa socjalne w jurysprudencji Rzecznika Praw Obywatelskich w Polsce* (M. Wyrzykowski), *Prawo do nauki w Finlandii* (P. Arajarvi), *Prawa socjalne w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego w Polsce* (J. Grubba, A. Rochowicz), *Polityka socjalna dla Europy w okresie przemian* (K. Samson).

Na przykładzie dwóch państw - odpowiednio: znajdującym się w transformacji polityczno-ekonomicznej (Polska) oraz posiadającym długotrwałą tradycję demokratyczną i stabilną gospodarkę rynkową, choć ewoluującym z wersji socjaldemokratycznej do socjalliberalnej (Finlandia) - Autorzy przedstawili doświadczenia w implementacji praw socjalnych w systemach ich wewnętrznej ochrony.

Niezależnie od kształtu krajowego systemu ochrony praw socjalnych, ich charakterystyka będzie zawsze zależała od stopnia jurydyzacji materii socjalnych na poziomie minimalnych standardów, ale również od bieżącej polityki społeczno-gospodarczej państwa.

Mając na względzie wysokie koszty finansowe realizacji praw socjalnych jako rodzaju praw wymagających przede wszystkim pozytywnych działań ze strony zobowiązanego, oczywiste jest, że im większe są zasoby ekonomiczne państwa, tym większe szanse na uzyskanie stosownych świadczeń przez obywateli. Rodzi to jednak niebezpieczeństwo kreowania polityki praw socjalnych w zależności od swobodnego uznania aktualnych koalicji rządzących, opartego w głównej mierze na ocenie stanu finansowego państwa. Dlatego granice tej w pewnym sensie zrozumiącej samowolności muszą wyznaczać przepisy prawa. Jednocześnie pojawia się pytanie, jakiego rzędu powinny być to przepisy, by zapewnić skuteczność prawom socjalnym.

Problem należałoby rozważyć odrębnie na poziomie prawodawstwa wewnętrznego i międzynarodowego pod kątem jego wpływu na zobowiązania państwa.

W pierwszym przypadku analiza ustawodawstwa Finlandii w zakresie prawa do nauki, dokonana przez P. Arajarvi, wykazała, że prawa socjalne mogą - w określonych warunkach - mieć rangę praw konstytucyjnych, tak jak inne generacje praw człowieka. Konstytucja powinna wyraźnie definiować ich wykonalność. Bez tego zapisu będą martwą literą, jak w Polsce pod rządami konstytucji z 1952 r.

Luki w prawie w większym lub mniejszym stopniu mogą być uzupełniane w ramach istniejących struktur, co potwierdza działalność Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Naczelnego Sądu Administracyjnego i innych sądów w Polsce. Ponieważ organy te nie mają *explicite* określonej kompetencji w dyskutowanym zakresie, ich pole manewru ogranicza się do środków, którymi dysponują z racji swojego statusu. Z drugiej natomiast strony wydawanie wiążących decyzji w zakresie praw socjalnych leżącym poza obszarem przypisanych im uprawnień prowadzi do wzmocnienia ich sfery implementacji. Działalność taka, aczkolwiek pozytywna, nie powinna stać się regułą.

Recenzowana praca dostarcza zatem argumentów przeciw pogładowi, jakoby ewolucja do gospodarki rynkowej musi oznaczać głęboką dekonstytucjonalizację praw socjalnych. Skoro prawa socjalne dają się w wielu przypadkach sformułować jako dojrzale kategorie normatywne, w konsekwencji i do nich odnosić się musi zasada rządów prawa w państwie demokratycznym. Jest to zagadnienie szczególnej wagi w Polsce i w innych państwach postkomunistycznych, gdzie pewną popularnością cieszą się skrajnie liberalne koncepcje państwa uznające wolną grę ekonomiczną za jedyny czynnik regulacji spraw socjalnych.

Z punktu widzenia prawa międzynarodowego, rosnącego znaczenia nabiera forma, w jakiej traktat międzynarodowy o prawach socjalnych zostanie przetransponowany do systemu wewnętrznego, bez względu na rodzaj stosowanych w konkretnych przypadkach metod harmonizacji norm prawa międzynarodowego z normami prawa wewnętrznego. Brak normy konstytucyjnej, wyraźnie ustalającej relację "prawo międzynarodowe - prawo wewnętrzne", pogłębia zawiłości implementacyjne. Ta niedookreśloność może powodować nadawanie prawu międzynarodowemu charakteru prawa hierarchicznie niższego od obowiązującego równolegle prawa wewnętrznego, a co za tym idzie - nieskrępowane, jego obchodzenie.

W podsumowaniu części trzeciej można stwierdzić, że modele krajowe i subregionalne ilustrują głębszą jurydyzację praw socjalnych w niektórych ustawodawstwach i orzecznictwie, niżby to wynikało z tradycji myślowej o prawach socjalnych.

Dokonując generalnej oceny książki należy podkreślić wyrównany, dobry poziom zawartych w niej prac. O walorach opracowania przesądza fakt zebrania w jednym tomie 16 artykułów w kompleksowy i wielokierunkowy sposób zapoznających czytelnika z różnymi aspektami problematyki praw socjalnych, czyniąc zeń poważną pozycję wydawniczą na deficytowym rynku literatury praw człowieka na świecie.

Waldemar Czternasty, *Małe przedsiębiorstwa w Polsce na tle przeobrażeń systemowych (1944 - 1991)*, AE, Poznań 1994, ss. 150.

W dotychczasowych badaniach nad sektorem małych przedsiębiorstw w Polsce brakuje analiz poświęconych jakościowym przemianom, które faktycznie dokonały się w długim okresie. Lukę tę z powodzeniem stara się wypełnić praca W. Czternastego.

Recenzowana monografia w sposób jakościowy charakteryzuje zasadnicze zachowania małych jednostek w zmieniających się warunkach funkcjonowania polskiej gospodarki w całym powojennym okresie. Autor zrezygnował z jakichkolwiek miar ilościowego określenia małych przedsiębiorstw. Zajął się natomiast ich oddziaływaniem na funkcjonowanie całej gospodarki, jak również jej wpływem na rozwój jednostek o niewielkiej skali wytwarzania. Praca ma przede wszystkim charakter teoretyczny, zawarte zaś w niej postulaty posiadają dużą wartość dla polityki gospodarczej. Została ona napisana w oparciu o bardzo dobrą znajomość funkcjonowania małych przedsiębiorstw, zwłaszcza uspołeczniionych. Mniej rozpoznana została sytuacja małych prywatnych jednostek w warunkach gospodarki planowej.

Autor stara się wyjaśnić, czy prawdziwy jest sąd, że gospodarka zarządzana w sposób scentralizowany negatywnie oddziałuje na rozwój małych przedsiębiorstw, zaś zwrot ku gospodarce rynkowej wiąże się z tworzeniem kompleksowych warunków do jego wystąpienia. Stawia w związku z tym szereg pytań badawczych: o serwomechanizm adaptacyjny niewielkich jednostek, sposób reakcji na zmieniające się rozwiązania systemu ekonomicznego, tworzone przez poszczególne jego mutacje możliwości i granice ich rozwoju oraz o faktyczny przebieg w różnych okresach, a także o warunki i sposób stymulowania procesów rozwojowych małych przedsiębiorstw w okresie dokonującej się transformacji systemowej i w przyszłości. Stąd podstawowym celem pracy jest "...poznanie mechanizmów kształtujących rozwój małych przedsiębiorstw w Polsce jako funkcji przeobrażeń systemowych w warunkach gospodarki centralnie zarządzanej i w okresie przechodzenia do gospodarki rynkowej".

Praca składa się z dwóch zasadniczych części. W pierwszej rozważane są teoretyczne problemy małych przedsiębiorstw; część druga przedstawia oddziaływanie systemu ekonomicznego na małe przedsiębiorstwa w wyróżnionych okresach badawczych i ich reakcje na zmieniające się rozwiązania systemowe. Jednocześnie sprecyzowanych w niej zostało wiele postulatów dotyczących wspomagania niewielkich podmiotów gospodarczych.

Autor słusznie zwraca uwagę, że ilościowe określenie "mała jednostka gospodarcza" ma treść różną w poszczególnych krajach i zależną od przyjętego celu podziału jednostek gospodarczych według skali wielkości. Dlatego proponuje określenie małych przedsiębiorstw nie wprost, ale pośrednio - w oparciu o szereg wyróżnionych kryteriów jakościowych, wskazujących równocześnie na ich rozwój. Przy kwalifikowaniu badanych jednostek Autor posługuje się dodatkowo kryterium ilościowym.

Można dyskutować, czy taki "wybieg" jest właściwy. W oparciu o dalsze rozważania Autora, przyjęte ujęcie wydaje się twórcze. Spowodowało ono ustalenie zasadniczych cech małych przedsiębiorstw, niezależnie od tego, czy każde z nich je posiada. Cechy te zostały im przypisane w konfrontacji z właściwościami dużych przedsiębiorstw.

W rozważaniach na temat przesłanek kształtowania drobnych form produkcji Autor przedstawia je jako "obiektywne" i "subiektywne". Użycie terminu "subiektywne" nie wydaje się zbyt trafne. Bardziej właściwe byłoby określenie "specyficzne" dla poszczególnych typów gospodarek. Zamiast "obiektywne" można by użyć terminu "ogólne", ponieważ w każdym z systemów ekonomicznych mamy do czynienia z nie związanymi z charakterem ustroju uwarunkowaniami rozwoju niewielkich podmiotów gospodarczych. Niezależnie od przyjęcia tych określeń, same rozważania na temat wskazanych przesłanek oraz ich prezentacja posiadają duże walory poznawcze. Za wartościowe uznać również należy uwagi o obszarach występowania małych przedsiębiorstw w Polsce i w krajach wysoko rozwiniętych.

Rozdział drugi dotyczy "makroregulatorów" rozwoju małych przedsiębiorstw i oddziaływania tych jednostek gospodarczych na efektywność systemu ekonomicznego. Autor w bardzo trafny sposób wyróżnił elementy systemu ekonomicznego, tj. prawne podstawy systemu, strukturę instytucjonalno-organizacyjną, kompetencje i sposób podejmowania decyzji, zasilanie w czynniki

produkcji, ceny i rynek, płace i stosunki podziału, ocenę wyników gospodarowania i ich opodatkowanie. Słusznie wskazał, że można się nimi posługiwać przy analizowaniu małych przedsiębiorstw działających zarówno w gospodarce scentralizowanej, jak i w okresie jej transformacji. Natomiast niektóre z tych elementów nie występują - jak podkreśla Autor - w systemie ekonomicznym rozwiniętej gospodarki rynkowej.

Dużą wartość przedstawiają ujęte systematycznie właściwości małych przedsiębiorstw wpływające na alokację nakładów inwestycyjnych, wykorzystanie zasobów, równowagę rynkową, absorbcję innowacji, czas podejmowania decyzji oraz realizację przedsięwzięć. Oddziaływanie właściwości niewielkich podmiotów gospodarczych na jakość i koszty ma natomiast dyskusyjny charakter. Niewątpliwą zasługą Autora jest zebranie i usystematyzowanie wpływu właściwości małych przedsiębiorstw i ich skutków dla gospodarki narodowej. Jest to pierwsze tego rodzaju kompleksowe ujęcie w polskiej literaturze przedmiotu.

Następnie Autor stara się w ogólny sposób wyjaśnić, jak system ekonomiczny wpływa na małe przedsiębiorstwa. Rozpatruje więc oddziaływanie w tym kierunku każdego z wyróżnionych wcześniej elementów systemu. Na podkreślenie zasługuje żywa dyskusja Autora z niektórymi poglądami dotyczącymi wyróżniania drobnej wytwórczości oraz sposób ukazania wpływu poszczególnych elementów systemu ekonomicznego na zachowania małych przedsiębiorstw.

W części drugiej Autor przeprowadza przede wszystkim periodyzację strategii społeczno-gospodarczych z punktu widzenia ich oddziaływania na małe przedsiębiorstwa. Wydziela w związku z tym dwa okresy - lata 1944 - 1989 i okres po 1990 roku. Oceniając strategię pierwszego okresu stwierdza, że różnie uwzględniały one małe przedsiębiorstwa, niekiedy wręcz zupełnie je pomijając, zwłaszcza w czasie występowania koncentracji organizacyjnej. Z kolei w okresie reformowania gospodarki, w latach 1981 - 1989, podkreślano znaczenie małych przedsiębiorstw, szczególnie w odniesieniu do podaży wyrobów, dla łagodzenia nierównowagi rynkowej. Jeśli chodzi o strategię w okresie transformacji, to stworzyła ona warunki do wchodzenia małych przedsiębiorstw do nisz towarowych. Niemniej Autor podkreśla, że dynamiczny rozwój małych przedsiębiorstw napotka niewątpliwie barierę braku umiejętności w zarządzaniu, co stanie się m.in. przyczyną wielu bankructw.

Z kolei zaprezentowane zostało kształtowanie się losów małych przedsiębiorstw w wyróżnionych podokresach lat 1944 - 1989. Jeden stwarzał warunki do funkcjonowania i rozwoju małych przedsiębiorstw, w innych miało miejsce ograniczanie ich roli, a nawet dążono do likwidacji sektora o niewielkiej skali wytwarzania. Każdy podokres miał swoje specyficzne cechy, np. w latach 1961 - 1965 dostrzeżono funkcje aktywizacyjne małych jednostek. Na podkreślenie zasługuje to, że Autor zauważył i uwypuklił te elementy systemu ekonomicznego, które w danym czasie wpływały pozytywnie lub negatywnie na rolę małych jednostek w gospodarce narodowej. Na przykład podkreślił pozytywne oddziaływanie systemu wogowskiego, mimo że służył on koncentracji organizacyjnej i umacnianiu zjednoczeń. Jednak uruchomienie motywacji ekonomicznych, wprowadzenie oceny opartej na zysku i produkcji dodanej oraz zwiększenie dostępu małych przedsiębiorstw do kredytów wpłynęło pozytywnie na rolę tych jednostek w życiu gospodarczym kraju.

Bardziej szczegółowa analiza odnosi się do lat 1981 - 1989. Autor dokonał w niej odrębnego ujęcia prywatnej drobnej wytwórczości, która w tym czasie znacznie się zaktywizowała. Przedstawione opinie o funkcjonowaniu tego sektora są wnikliwe i obiektywne. Dostrzeżone zostały zarówno dodatnie, jak i ujemne przejawy jego działalności.

Przedstawione badania pozwoliły na ukazanie przejawiania się w praktyce wielu właściwości drobnych przedsiębiorstw, które na początku pracy służyły do ich jakościowej charakterystyki. Potwierdzona została tym samym słuszność przyjętej przez Autora pośredniej drogi do identyfikacji pojęcia "małe przedsiębiorstwo".

Końcowy rozdział pracy poświęcony jest analizie funkcjonowania małych podmiotów gospodarczych w okresie transformacji systemowej. Dyskusyjne jest w nim założenie o potrzebie przyjęcia z góry podmiotowej struktury gospodarki i partycypacji w niej różnej wielkości jednostek wytwórczych, bo spowolnienie osiągnięcia tego celu "...spowoduje zaistnienie 'hybrydowego' systemu funkcjonowania gospodarki". Podobnie jak w rozdziałach poprzednich, Autor również i tym razem zastosował metodę analizy według wyróżnionych elementów systemu ekonomicznego. Pokazał m.in., jak ilościowy wzrost małych jednostek gospodarczych wpłynął na zmniejszenie nierównowagi na rynku pracy. Słusznie zwrócił uwagę na coraz powszechniejsze pojawianie się w sferze decyzyjnej tzw. punktu zwrotnego; wskazuje on, iż wraz z rozwojem małego przedsiębior-

stwa niezbędna staje się wiedza i umiejętności z zakresu zarządzania. W warunkach zmienności rynku i dużej konkurencji także większe jednostki gospodarcze zmuszone zostały do bardziej elastycznych zachowań gospodarczych. Autor zauważył też negatywny wpływ rozwiązań podatkowych na możliwości rozwoju rzemiosła.

Po uwzględnieniu wielu pozytywnych i negatywnych zjawisk, Autor wskazał, że rozwiązania systemowe lat 1990 - 1991 nie pozwoliły w pełni na "...dostosowanie stanu niewielkich jednostek i realizowanych przez nie funkcji do potrzeb rodzącej się gospodarki rynkowej".

Wiele uwag W. Czternasty wnosi do form wspomaganie rozwoju małych przedsiębiorstw. Przede wszystkim zwraca uwagę na to, że nie można kopiować wzorców rozwiniętych krajów, ponieważ inne są ekonomiczne warunki w Polsce. Autor precyzuje te odmienności i wskazuje, że mała wytwórczość powinna być wspomagana. W przeciwnej sytuacji, wobec dużej jeszcze inercji przedsiębiorstw państwowych, małe przedsiębiorstwa nie zdołają same usunąć bariery rozwoju gospodarki. Autor podaje działania, jakie są niezbędne do pobudzenia aktywności niewielkich jednostek. Instrumenty te sformułował dla działalności założycielskiej i dla funkcjonujących już przedsiębiorstw. Ponadto przedstawił konkretny wykaz instytucji oraz kreowane przez nie narzędzia wspomaganie małych podmiotów gospodarczych, jak również wybrane formy ich przejawiania. To zestawienie ma duże walory oryginalności.

Recenzowana praca porusza cały kompleks zagadnień związanych przede wszystkim z analizą wpływu systemu ekonomicznego na wykorzystanie właściwości małych przedsiębiorstw. Została ona ujęta historycznie i obejmuje okres powojenny (1944 - 1991), z ukazaniem perspektyw na dalsze lata.

W szczególności wartość pracy polega na:

- pośrednim dookreśleniu pojęcia "małe przedsiębiorstwo",
- określeniu czynników ogólnych i specyficznych kształtujących małe przedsiębiorstwa,
- wyróżnieniu elementów systemu ekonomicznego dla analizy ich wpływu na małe przedsiębiorstwa w warunkach gospodarki planowej i w początkach jej transformacji systemowej,
- usystematyzowaniu właściwości niewielkich podmiotów i wskazaniu ich skutków dla gospodarki narodowej w zakresie alokacji nakładów inwestycyjnych, wykorzystaniu zasobów, kształtowaniu równowagi rynkowej itp.,
- ogólnym scharakteryzowaniu elementów systemu ekonomicznego i wskazaniu ich wpływu na zachowania małych jednostek gospodarczych,
- analizie oddziaływań elementów systemu ekonomicznego na małe przedsiębiorstwa i ich reakcji na te oddziaływania w poszczególnych okresach i podokresach lat 1944 - 1991,
- wykazaniu roli małych jednostek gospodarczych w warunkach reformy gospodarczej i transformacji systemu ekonomicznego,
- ujawnieniu cech małych przedsiębiorstw na podstawie oceny ich znaczenia w gospodarce narodowej,
- określeniu instrumentów niezbędnych do powstania i rozwoju małych jednostek gospodarczych,
- skonkretyzowaniu instytucji i przypisanych im narzędzi służących wspomaganie małych przedsiębiorstw, jako warunku efektywnego ich rozwoju dla potrzeb całej gospodarki.

Wyszczególnione wartości recenzowanej pracy mają duże znaczenie dla poszerzenia fragmentarycznej - jak dotychczas - wiedzy o strukturze małych przedsiębiorstw w Polsce oraz dla polityki gospodarczej. Sądzę zarazem, że omawiana praca - bogata w wartości poznawcze, porządkujące i aplikacyjne - posiada także walory dydaktyczne. Z pożytkiem może być więc polecana studentom specjalizującym się w różnorodnej problematyce przedsiębiorstw. Będzie zapewne stanowić interesującą lekturę także dla osób, które w różny sposób współdecydują o stanie i możliwościach rozwoju sektora małych przedsiębiorstw w naszym kraju.

Edmund Ignasiak, *Optymalizacja projektów inwestycyjnych*, PWN, Warszawa 1995, ss. 111.

Zmiana systemu gospodarowania w Polsce wymusza konieczność ponownego zdefiniowania niektórych powszechnie znanych i stosowanych pojęć i metod. Gospodarka rynkowa kładzie nacisk na efektywność wykorzystywania posiadanych zasobów, wymaga zatem stosowania odpowiednich metod podejmowania decyzji. *Optymalizacja projektów inwestycyjnych* E. Ignasiaka to praca, w której przedstawione są te metody badań operacyjnych, które mogą i powinny być stosowane do podejmowania decyzji inwestycyjnych.

Książka - jak pisze jej Autor - stanowić ma studium metodyczne zawierające zbiór algorytmów umożliwiających rozwiązanie wielu praktycznych problemów decyzyjnych. I tak chyba jest.

Praca składa się z sześciu rozdziałów oraz dwóch dodatków.

Rozdział I przedstawia podstawowe własności i cechy charakterystyczne procesów inwestycyjnych, takie jak: czynnik czasu i ryzyko oraz wynikające stąd konsekwencje. Autor zwraca także uwagę na - istotne w wielu sytuacjach - czynniki geograficzne czy ekologiczne. W rozdziale tym Autor, specjalista z dziedziny badań operacyjnych, wyraźnie określa domenę tej gałęzi nauki w zakresie badań inwestycyjnych. Zgodnie z jego sugestiami, badania operacyjne z powodzeniem mogą być stosowane do wyboru projektów inwestycyjnych, rozdziału środków finansowych, planowania projektu inwestycyjnego, układania ogólnych i szczegółowych harmonogramów realizacji projektów.

Rozdział II przedstawia sytuację decyzyjną, w której spośród wielu projektów, ze względu na różne ograniczenia (finansowe, rynkowe, technologiczne czy ekologiczne) należy wybrać projekty najlepsze. Autor przedstawia 5 różnych modeli. Są wśród nich modele wielookresowe i jednookresowe, deterministyczne i losowe. Modele obejmują cały szereg typowych sytuacji decyzyjnych związanych z inwestowaniem. Są modele dotyczące wyboru technologii i lokalizacji, rozwiązywania problemów dotyczących ochrony środowiska, a także - często poszukiwane w praktyce - modele umożliwiające odpowiedź na pytanie: inwestować w nowe technologie czy modernizować już istniejące? Rozdział ten kończy przedstawienie modelu alokacji środków kapitałowych między kilka projektów, rozwiązany za pomocą programowania dynamicznego.

Rozdział III przedstawia sposób postępowania w sytuacji, gdy oprócz kryteriów ekonomicznych o charakterze ilościowym (minimalizacja kosztów, maksymalizacja wartości bieżącej netto projektu, minimalizacja czasu trwania), należy uwzględnić kryteria jakościowe (estetyka, walory środowiska itp.). Do wielokryterialnej oceny projektów Autor proponuje wykorzystanie metody "Elektra". Przedstawione są podstawowe założenia odpowiedniego modelu decyzyjnego oraz formalna procedura konstrukcji grafów jednokryterialnych i grafu syntetycznego, stanowiącego podstawę wyboru zbioru projektów efektywnych.

Rozdział IV przedstawia sposób wykorzystania programowania matematycznego i sieci czynności do wyznaczania harmonogramów realizacji złożonych przedsięwzięć wieloobiektywnych. Harmonogram ma być określony w taki sposób, aby przy spełnieniu warunków wynikających z czasowej struktury inwestycji maksymalizować wartość bieżącą strumienia gotówki generowanego przez projekt.

W rozdziale piątym rozważania dotyczą optymalnego terminu realizacji projektu inwestycyjnego w przypadku, gdy czasy trwania poszczególnych czynności są zmiennymi losowymi, jest to zatem model opisujący podejmowanie decyzji w warunkach ryzyka. Autor przedstawia typową sytuację decyzyjną, w której realizacja przedsięwzięcia związana jest z dwoma konkurencyjnymi celami: minimalizacją kosztów i minimalizacją czasu trwania. Cele te są preferowane zarówno przez inwestora (firmę), jak i wykonawcę - sytuacja jest zatem konfliktowa i wymaga wynegocjowania odpowiedniego kontraktu. Niedotrzymanie terminu naraża wykonawcę na zapłacenie kary za "poślizg", zaś skrócenie terminu oznacza wystąpienie kosztów utraconych szans. Rozwiązanie zadania polega na ustaleniu optymalnego terminu zakończenia realizacji inwestycji, minimalizującego wartość funkcji strat. Autor proponuje dwie metody rozwiązania zadania: liniowe programowanie stochastyczne oraz symulację metodą Monte Carlo. Rozdział ten zawiera opis odpowiedniego modelu symulacyjnego umożliwiającego otrzymanie rozkładu prawdopodobieństwa terminów zakończenia realizacji.

Rozdział VI prezentuje zagadnienie optymalnej alokacji środków kapitałowych w przypadku, gdy w trakcie realizacji projektu wystąpią nieprzewidywalne zdarzenia, które w istotny sposób wpływają na termin zakończenia przedsięwzięcia.

Dodatek pierwszy przedstawia zasady konstrukcji i sposób wykorzystywania funkcji użyteczności decydeny. Dodatek drugi omawia proces budowy i analizy modeli w sytuacji, gdy konieczne jest uwzględnienie czynników niepewnych.

Przedstawiona wyżej zawartość opracowania wskazuje na to, że Autor opisał narzędzia umożliwiające rozwiązanie najczęściej spotykanych problemów związanych z inwestowaniem. Prezentowane modele uwzględniają cechy charakterystyczne inwestycji: czas i ryzyko. Jako podstawowe kryterium wyboru Autor poleca kryterium maksymalizacji wartości bieżącej netto strumienia gotówki, uważane przez specjalistów w zakresie zarządzania finansami za najlepszą metodę oceny projektów inwestycyjnych. Stosunkowo dużo miejsca poświęca Autor modelom ułatwiającym podejmowanie decyzji w warunkach niepewności i ryzyka. Niezwykle przydatne mogą być także modele dotyczące wyboru projektów najlepszych spośród zbioru projektów dopuszczalnych, różniących się rozwiązaniami technologicznymi, sposobem finansowania czy lokalizacją. Oprócz tego opisano modele przydatne do rozwiązania problemów związanych z optymalnym rozdziałem ograniczonych środków między dopuszczalne projekty inwestycyjne.

Na uwagę zasługuje także forma opracowania. Można powiedzieć, że jest ona "przyjazna" dla użytkownika. Każdy rozdział ma taką samą strukturę: wprowadzenie, formalny model (założenia, konstrukcja, interpretacja), krótki przykład liczbowy. Taki sposób prezentacji ułatwia propagowanie prezentowanych modeli także wśród decydentów, którzy dotychczas nie byli zwolennikami praktycznego wykorzystania teorii badań operacyjnych. Należy zwrócić uwagę, że Autor dopuszcza w swych modelach kryteria nie tylko ilościowe, ale i niezwykle istotne w praktyce kryteria jakościowe. Nie omija też przypadku, gdy istotne jest niejedno, lecz wiele kryteriów jednocześnie. Ważne jest także to, że Autor zakłada możliwość optymalizacji nie tylko konkretnych wielkości ekonomicznych, ale i trudniejszej w interpretacji, ale bliższej naturze decydentów, funkcji użyteczności. Mocliwie jest także modelowanie preferencji decydeny, zgodnie z teorią B. Roya.

Praca zawiera liczne odsyłacze do światowej, klasycznej literatury z badań operacyjnych, co świadczy nie tylko o jakości opisanych modeli, ale także umożliwia dotarcie do obszerniejszych niż prezentowana książka opracowań. Wydaje się, że jest to praca, która powinna poprawić jakość podejmowanych decyzji inwestycyjnych.

Należałoby zwrócić uwagę na pewne mankamenty zauważalne zwłaszcza przez czytelników nie związanych z badaniami operacyjnymi, ale zajmujących się problematyką inwestycji. Autor nie definiuje wielu pojęć i używa ich nieprecyzyjnie. Są to np. pojęcia: wielkość inwestycji, inwestycja, nakłady inwestycyjne, wielkość projektu - które są stosowane zamiennie. Myślę, że warto byłoby jednak wprowadzić terminologię stosowaną powszechnie w literaturze z zarządzania finansami (metoda wartości bieżącej netto, racjonowanie kapitału), co zapewne zwiększyłyby krąg potencjalnych czytelników i użytkowników opisanych metod. Pewne wątpliwości budzi także fakt, że Autor nie zawsze odpowiada, w jaki sposób, w warunkach konkurencji i turbulencji, zdobyć niezbędne w wielu modelach informacje (np. wielkość zamówień dla danej technologii, wielkość produkcji danego wytwórcy przeznaczonej dla inwestycji realizowanych w formie itd.). Brak także danych, czy i w jakiej sytuacji korzyści uzyskane dzięki zastosowaniu opisanych metod są wyższe niż koszt opracowania modeli i zdobycia niezbędnych informacji (informacja w gospodarce rynkowej jest towarem i ma swoją cenę). Szkoda też, że Autor nie zdecydował się na ujednolicenie używanych symboli, gdyż obecne oznaczenia utrudniają czytanie (np. r w tej pracy oznacza stopę procentową, średni dochód, koszt jednostkowy, a także wielkość nakładów).

Uważam, że książka *Optymalizacja projektów inwestycyjnych* powinna zainteresować menedżerów finansowych firm, doradców finansowych, pracowników biur projektowych i firm konsultingowych. Powinna także inspirować specjalistów z zakresu badań operacyjnych do przygotowania jeszcze lepszych, bardziej "przyjaznych" modeli optymalizacyjnych, które nie powinny zastępować decydeny, lecz ułatwiać mu podejmowanie lepszych decyzji.

Leszek Rudnicki, *Konsumpcja w gospodarstwach domowych w okresie recesji gospodarczej*", Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków 1994, ss. 133.

Lektura książki skłania do refleksji, że mimo narastania piśmiennictwa na temat społecznych aspektów transformacji ustrojowej w Polsce problematyka ta nadal jest godna uwagi i refleksji. W szczególności dotyczy to analizy dostosowań do nowych wymagań ekonomicznych i zmian w zachowaniach jednego z podstawowych podmiotów gospodarki rynkowej - gospodarstwa domowego.

Autor podjął się przedstawienia niezmiernie trudnego i ważnego problemu, a mianowicie wpływu procesów transformacji ustrojowej na sytuację materialną całych grup i warstw społecznych. Urynkowienie naszej gospodarki, liberalizacja cen oraz restrykcyjna polityka dochodowa, a także podjęcie zmian struktury gospodarczej oraz struktury własności przyniosły określone skutki w zakresie kondycji materialnej gospodarstw domowych w Polsce. Przede wszystkim gospodarstwa domowe stanęły przed trzema istotnymi problemami. Po pierwsze - wobec spadku realnej wartości dochodów, powodowanego szybszym wzrostem kosztów utrzymania niż dochodów nominalnych, głównie w początkowym okresie transformacji. Po drugie - wobec faktu wycofywania się państwa z finansowania wielu świadczeń socjalnych oraz odwrotu od zbyt rozwiniętej poprzednio (i mało efektywnej) opiekuńczości w stosunku do gospodarstw domowych. Po trzecie - wobec rosnącego szybko bezrobocia. Te trzy zjawiska przyczyniły się do znacznego spadku poziomu życia wielu grup rodzin. Mało tego - są one po dziś dzień wyznacznikiem sytuacji materialnej większości gospodarstw domowych w Polsce.

Biorąc to pod uwagę Autor skupił swą uwagę na doborze metod pozwalających przedstawić związki między zmianami zachodzącymi w gospodarce narodowej a konsumpcją gospodarstw domowych. W szczególności przedmiotem rozważań było ukazanie wpływu recesji gospodarczej na sytuację materialną gospodarstw domowych oraz na poziom i strukturę konsumpcji dóbr żywnościowych i nieżywnościowych, a także na poziom wyposażenia mieszkań w przedmioty trwałego użytku.

Prezentowana książka składa się niejako z dwóch części: teoretycznej i empirycznej. W części teoretycznej (pierwsze dwa rozdziały) Autor przedstawił ogólnie konsumpcję jako przedmiot badań oraz związane z tymi badaniami podstawy metodologiczne. Jest to zarysowanie warsztatu badacza zajmującego się problematyką konsumpcji, przedstawienie źródeł informacji, metod badawczych, mierników konsumpcji oraz metod interpretacji wyników analizy. Nie jest to część zaskakująca dla profesjonalistów związanych z tą dziedziną badań. Znacznie ciekawsza jest część empiryczna (kolejne pięć rozdziałów), w której Autor w sposób interesujący realizuje główne przesłanie pracy.

Wprowadzeniem do części empirycznej jest określenie związków pomiędzy rozwojem gospodarczym a konsumpcją oraz diagnozowanie stanu gospodarki w latach 1989 - 1992. Autor stara się przedstawić sytuację gospodarczą w Polsce poprzez analizę głównych tendencji w zakresie produkcji, dochodu narodowego, handlu zagranicznego, zadłużenia, handlu wewnętrznego i bezrobocia. Mimo iż jest to analiza bardzo ogólna, to jednak w znacznym stopniu potwierdza negatywne skutki zmian w skali ogólnogospodarczej. Trzeba jednakże zastrzec, że jesteśmy obecnie w sytuacji lepszej, niż Autor dwa lata temu, i wiemy, że okres ten był potrzebny na otrząśnięcie się naszej gospodarki z okowów systemu nakazowo-rozdzielczego. Wiemy też, że to swoiste oczyszczanie się gospodarki wynikało z obiektywnej konieczności zbliżenia nas do nowoczesnej gospodarki rynkowej. Kwestią dyskusyjną jest natomiast, czy koszty, jakie ponieśliśmy wszyscy w związku z transformacją, były uzasadnione i czy zostały one właściwie rozłożone na wszystkie grupy społeczne.

W dalszej części pracy Autor odpowiada na te pytania przedstawiając, na tle trudnej sytuacji gospodarczej Polski, sytuację materialną gospodarstw domowych. Określa też skutki recesji gospodarczej i transformacji ustrojowej przejawiające się ubożeniem gospodarstw domowych oraz narastającym, coraz bardziej dotkliwym bezrobociem.

Bardzo interesujące jest przedstawienie przez Autora sposobów obrony gospodarstw domowych przed pauperyzacją. Przede wszystkim w okresie tym znacznie wzrósł odsetek osób podejmujących

jących dodatkową pracę, często nielegalną. Autor ocenia, że ok. 20 - 30% osób czynnych zawodowo jest zaangażowanych w tzw. szarej strefie. Dużą rolę w uzyskaniu dodatkowych dochodów odgrywają też okresowe wyjazdy za granicę i podejmowanie tam pracy (również "na czarno"). Innymi sposobami obrony były pożyczki, podejmowanie oszczędności, pomoc finansowa ze strony rodziny itd. Gospodarstwa domowe nie zdołały jednakże w pełni obronić się przed negatywnym wpływem recesji gospodarczej. Dwukrotnie wzrósł odsetek gospodarstw, którym pieniędzy nie starcza na najniezbędniejsze wydatki codzienne, rozwija się tzw. "socjalizacja dochodów", rośnie udział wydatków na żywność (średnio ponad 50%), powiększa się dystans między poziomem dochodów gospodarstw zaliczanych do biednych i bogatych, pogarsza się sytuacja (poprzednio i tak już nie najlepsza) rodzin wielodzietnych, pogarsza się też sytuacja materialna rodzin zamieszkujących wschodnie i północne rejony Polski w porównaniu z pozostałymi.

Mimo iż lektura omawianej książki jest bardzo przygnębiająca, warto zapoznać się z tą pozycją. W szczególności należałoby zadedykować wszystkim tym, którzy często zapominają o społecznym wymiarze powrotu naszej gospodarki do reguł rynkowych. Nawet najśluszniesze cele bowiem nie mogą prowadzić do zaniku wrażliwości społecznej. Takim *memento* jest zaprezentowana w tej książce, godna z tego względu polecenia czytelnikom.

Jerzy Woś

Mieczysław Kędelski, *Perspektywy demograficzne
Poznania (1991 - 2015)*, AE, Poznań 1994, ss. 154.

Prognozy demograficzne wyraziście spełniają wszystkie trzy wyróżniane w literaturze funkcje przewidywać przyszłości, a mianowicie: funkcję informacyjną, aktywizującą i preparacyjną. Stopień realizacji funkcji zależy jednakże od wielkości obiektu, dla którego prognozy są wyznaczane.

Prognozy światowe spełniają głównie funkcję informacyjną. Prognozy dla regionów świata pełnią funkcje informacyjną i aktywizującą, słabo przenoszące się na funkcję preparacyjną. Prognozy krajowe pełnią wszystkie trzy funkcje, dając podstawy do pewnych kierunkowych działań centrum w zakresie gospodarki i polityki społecznej.

Funkcje prognoz demograficznych z całą siłą objawiają się w regionach kraju, w których władze samorządowe muszą rozwiązywać problemy związane z zasobami ludzkimi zarządzanego terytorium. Prognozy te są także użyteczne dla działających (lub zamierzających działać) na tym terenie podmiotów gospodarczych. Z tych względów sporządzanie prognoz dla jednostek samorządowych jest wysoce pożądane.

Książka M. Kędelskiego jest współcześnie jedyną publikacją polską poświęconą prognozom demograficznym dotyczącym określonej jednostki samorządowej, i to prognozom długookresowym. Już z tego powodu zasługuje na uwagę. Jej znaczenie jest tym większe, że jest to publikacja *sensu stricto* naukowa.

Autor prezentuje metodykę wyznaczania prognoz. Określa obszar Poznania, informuje, że prognoza dotyczy tylko ludności zameldowanej na pobyt stały (czego główną przyczyną jest dostępność danych), wskazuje źródła danych i przedział czasu, który będzie analizował. Dalej omawia zastosowany model projekcyjny, którym jest model A. Rogersa w wersji uogólnionej przez P. H. Lesliego, z autorską modyfikacją polegającą na wprowadzeniu zmieniających się bloków macierzy (tzw. proporcji dożycia i rozrodzności) oraz na zintegrowaniu modelu dla obu płci, przy zachowaniu zasady dominacji płci żeńskiej w procesie prokreacji.

Autor prezentuje dalej dotychczasowy przebieg procesów demograficznych w Poznaniu i jego uwarunkowania oraz hipotezy dotyczące przyszłości tych procesów, przyjmując trzy warianty założeń dla płodności, jeden wariant dla umieralności i dwa warianty dla migracji.

Autor przedstawia warianty prognoz dotyczących liczby i struktury ludności, będące kombinacją wariantowych hipotez co do płodności i migracji. Wyróżnia trzy warianty prognoz, przy czym w każdym z nich występuje ten sam wzorzec umieralności. Następnie syntetycznie omawia prognozy, by na koniec uwypuklić najważniejsze tendencje i zjawiska. Opowiada się też za wariantem drugim jako najbardziej prawdopodobnym.

W aneksie znajdujemy prognozy dla poszczególnych lat z przedziału 1990 - 2015 w jednorocznych i zagregowanych grupach wieku, z podziałem według płci.

Zastosowanie modelu Rogersa czyni procedurę obliczeniową bardziej koherentną i sprawną niż algorytmy metody składnikowej. Zasługą Autora jest wprowadzenie do polskiej praktyki prognozowania demograficznego tego użytecznego narzędzia, wzbogaconego o własne udoskonalenia.

Stosowanie tego modelu wymaga, podobnie jak w przypadku metody składnikowej - określenia założeń co do przyszłego kształtowania się płodności, umieralności i migracji w odpowiednich przekrojach. Założenia te można nazwać podstawowymi prognozami, bowiem determinują ostateczny wynik obliczeń, tj. liczbę ludności według płci i wieku w przedziale prognozy.

Autor podszedł do określenia założeń z wielką uwagą i troską. Wykorzystał bogaty dorobek demografów poznańskich - prof. S. Borowskiego, J. Paradysza, S. Waszaka, S. Wierchosławskiego i własny - odwołał się także do badań innych demografów, starając się wyłonić spośród wskazanych dotąd czynników zmian demograficznych "fakty niosące przyszłość" i wskazać ich liczbowe znaczenie. W konkluzji tych rozważań przyjął, iż płodność i umieralność osiągną w końcowym roku prognozy (2015) poziom występujący przeciętnie w RFN w latach 1985 - 1988, zaś założenia migracyjne zróżnicował w zależności od tempa wzrostu gospodarczego.

Podane argumenty wydają się przekonujące i akceptowalne w odniesieniu do założeń płodności i migracji. Szkoda jednak, że Autor nie zweryfikował numerycznie hipotezy o podobieństwie ścieżek płodności w Polsce i RFN, to bowiem pozwoliłoby znaleźć uzasadnienie wyboru poziomu docelowego.

W odniesieniu do umieralności hipotezy takiej nie potrzeba weryfikować, wiadomo bowiem, że jej trendy w Polsce (w tym także w Poznaniu) są odmienne niż w RFN. Autor przyjął, że w tych grupach wieku i płci, w których istnieje tendencja spadkowa, nastąpi dalsze jej pogłębienie, zaś w tych grupach, w których występuje tendencja wzrostowa, nastąpi jej odwrócenie. W rezultacie w grupach wieku mężczyzn z przedziału 30-54 lata nastąpi spadek współczynników zgonów o ok. 50%, kobiet - o ok. 30 - 40%. Wypada zgodzić się z Autorem, że polskie niekorzystne zmiany umieralności stanowią zakłócenie długookresowej tendencji spadkowej. Jednak odwrócenie trendów już od wielu lat utrwalonych wymaga olbrzymich wysiłków ze strony całego społeczeństwa i każdego człowieka i może przynieść pierwsze efekty po wielu latach. Starania o zmniejszenie zachorowalności i umieralności są zaś w Polsce zaledwie rozpoczęte. Trudno więc oczekiwać tak radykalnych zmian, jakie wprowadził Autor do swych założeń.

W moim przekonaniu założenia co do umieralności są wysoce optymistyczne. Ponieważ we wszystkich wariantach prognoz występuje ten sam schemat umieralności, wszystkie trzy warianty trzeba uznać za optymistyczne.

Mimo wysuniętego zastrzeżenia co do prognoz umieralności, książkę oceniam wysoko, zarówno ze względu na jej walory naukowe, jak i na praktyczną użyteczność. W moim przekonaniu książka ta będzie miała wielkie znaczenie dla podniesienia poziomu prognozowania demograficznego w Polsce, w szczególności dla rozwoju prognozowania w ujęciach regionalnych.

National cultures and European integration. Exploratory essays on cultural diversity and common policies, pod red. Staffana Zatterholma, BERG Publishers, Oxford/Providence, USA, 1994, ss. 175.

Recenzowana praca jest zbiorem opracowań przygotowanych przez międzynarodowy, interdyscyplinarny zespół pracowników związanych z European Research Unit (ERU) przy Uniwersytecie w Aalborg (Dania). Redaktorem całości oraz autorem dwóch rozdziałów książki jest S. Zetterholm, kierownik ERU. Książka podejmuje ważny problem zróżnicowań kulturalnych w Europie Zachodniej i ich wpływu na tempo i przyszłość procesów integracyjnych w ramach Unii Europejskiej. Recenzowane opracowanie jest więc ważnym głosem w debacie nad wyznacznikami współczesnych procesów integracyjnych. Różnice kulturowe analizowane są w kontekście gospodarczym i politycznym. Ten ostatni wymiar ma szczególnie istotny wpływ na procesy integracji gospodarczej, co zresztą jest akcentowane przez S. Zatterholma. Wiedza o znaczeniu tego czynnika jest bardzo ważna dla wszystkich krajów aspirujących do członkostwa w Unii Europejskiej.

Omawiana książka składa się z 8 esejów, które można podzielić na trzy grupy. Pierwszą stanowią opracowania autorstwa S. Zatterholma i U. Hedetofta mające charakter wprowadzenia. Do drugiej grupy zaliczyć należy opracowania W. Zanka i S. Georga poświęcone odpowiednio Niemcom i W. Brytanii. Trzecią grupę tworzą eseje H. Plaschke, P. Th. Madsena i H. Niss. Ich wspólnym wyróżnikiem jest nacisk na kwestie wpływu różnic kulturowych na zjawiska i procesy gospodarcze.

S. Zetterholm w eseju *Introduction: Cultural diversity and common policies*, obok omówienia treści całego zbioru, definiuje pojęcie kultury oraz wskazuje na kulturowe bariery integracji europejskiej i wspólnych polityk w ramach tego ugrupowania. W całym zbiorze przez szeroko pojętą kulturę (obok języka, sztuki, muzyki i literatury) rozumie się zespół norm, wierzeń, instytucji i tradycyjnych sposobów działania charakterystycznych dla danego społeczeństwa. Autor rozwija temat kulturowych barier w eseju *Why is cultural diversity a political problem? A discussion of cultural barriers to political integration*. Analizuje warunki, w jakich różnice kulturowe mogą być głównym źródłem pesymizmu co do perspektyw pogłębiania integracji w ramach Unii Europejskiej. Zauważa przy tym, że włączenie różniących się kulturowo grup do wspólnoty politycznej stworzy napięcia ze względu na fakt, iż wspólny system polityczny może zagrażać podstawowym wartościom wyznaczanym przez daną grupę. Innym efektem zróżnicowań kulturowych są odrębności mentalne mogące prowadzić do niechęci do traktowania nowych członków jako pełnoprawnych partnerów oraz - co za tym idzie - do zachwiania zaufania i braku poczucia solidarności. Autor podkreśla, że czynnikiem działającym przeciw pogłębianiu integracji europejskiej może być także fakt, że docelowy system może być odległy kulturowo od tych, jakie są charakterystyczne dla poszczególnych krajów. W takim ujęciu postawy sceptycyzmu i niechęci wobec głębszej integracji nie powinny być interpretowane jako dowód ignorancji czy też powrotu do nacjonalistycznych emocji i retoryki.

Esej U. Hedetofta *The state of sovereignty in Europe: political concept or cultural self-image* poświęcony jest kwestii suwerenności w kontekście współczesnych zjawisk gospodarczych i politycznych w Europie Zachodniej. Pojęcie suwerenności wykorzystane w eseju odnosi się nie tylko do kwestii prawnych, politycznych i gospodarczych, ale obejmuje także tożsamość kulturową. Autor trafnie podkreśla, że utworzenie Wspólnoty Europejskiej, a szczególnie wspólnotowe instytucje ponadnarodowe oraz ułatwienia w ruchu osobowym, zmieniły tradycyjne postrzeganie suwerenności. Hedetoft stawia tezę, że internacjonalizacja europejskich interesów narodowych może prowadzić do zagrożenia demokracji, która może być zepchnięta do rangi symbolu. Jeśli ta tendencja miałaby przeważać, doprowadzi to do głębokiej przebudowy krajobrazu politycznego w Europie, naruszając solidarność obywatelską i podstawy państwa socjalnego.

S. George z Uniwersytetu w Scheffild w pracy *Cultural diversity and European integration: The British political parties* analizuje ewolucję poglądów Partii Pracy i Partii Konserwatywnej na członkostwo W. Brytanii we Wspólnocie Europejskiej. Autor podkreśla, że obecna kultura polityczna Unii jest amalgamatem kultur państw członkowskich, a proces tworzenia się własnej, Unijnej kultury jest powolny.

W. Zank w esaju *Cultural diversity and the political system: The German experience* stawia tezę, że czynnikiem kreującym zbieżność kulturową na obszarze Niemiec był system edukacyjny. Był on też podstawą gospodarczych sukcesów tego państwa. Autor podkreśla również, że w XIX w. przemysł i rozwój gospodarczy stały się czynnikami wspomagającymi integrację kulturową poszczególnych regionów niemieckiego obszaru językowego.

Obszerny esej H. Plaschke *National economic cultures and economic integration* otwiera grupę trzech opracowań poświęconych analizie powiązań między kulturami narodowymi a zjawiskami gospodarczymi. Autor stwierdza, że standardowe analizy w ramach ekonomii międzynarodowej z reguły pomijają różnice kulturowe występujące między poszczególnymi krajami. Na przykładzie Niemiec i Francji bada on więc wpływ różnych kultur narodowych na formułowanie polityki gospodarczej. Oba kraje, w wyniku różnej spuścizny historycznej, rozwinęły w okresie powojennym nowe kultury gospodarcze. Doprowadziły one do powstania różnej dynamiki gospodarczej, a także do odmiennych priorytetów i koncepcji polityki gospodarczej. Teza ta znajduje potwierdzenie w kontekście różnic w zakresie polityki pieniężnej, fiskalnej, a także pozycji banku centralnego w obu analizowanych krajach. Autor zauważa również, że rozwojowi integracji gospodarczej na szczeblu międzynarodowym nie towarzyszyła podobna tendencja w zakresie homogenizacji gospodarek narodowych państw członkowskich Unii.

P. Th. Madsen (*Is culture a major barrier to a single European market? The case of public purchasing*) podejmuje próbę identyfikacji głównych barier w realizacji zasady otwartych przetargów publicznych w ramach jednolitego rynku europejskiego. Autor stawia tezę, że tradycyjne, standardowe przeszkody, takie jak bariery pozataryfowe i działania dyskryminacyjne, odgrywają mniejszą rolę niż bariery logistyczne i kulturowe.

H. Niss w esaju *European cultural diversity and its implications for Pan-European advertising* podejmuje temat europejskich strategii marketingowych przyjmowanych przez korporacje ponadnarodowe. W opracowaniu nacisk położono na identyfikację cech kampanii reklamowych wykorzystujących koncepcję "Made in Europe" oraz na różnice kulturowe, które mogą kształtować percepcję takich kampanii, a więc decydować o ich skuteczności.

Recenzowana książka prezentuje niezwykle interesujący fragment toczonej się w krajach Unii Europejskiej dyskusji nad teraźniejszością i przyszłością integracji europejskiej. Książka ta będzie ważnym źródłem dla tych wszystkich, którzy zainteresowani są teorią i przebiegiem integracji. Autorzy z wnikliwością przedstawili dynamikę zmian kulturowych i ich wzajemne relacje wywoływane i wzmacniane procesami integracyjnymi. Szczególną zaletą recenzowanej pracy jest interdyscyplinarność zastosowanego podejścia, przy jednoczesnym zapewnieniu spójności całego dzieła. Lektura książki dowodzi, że standardowa teoria integracji, pomijając aspekty zróżnicowań kulturowych, nie jest w pełni adekwatnym narzędziem analizy rzeczywistości. Poszczególne eseje, obok rozwiązań o charakterze teoretyczno-metodologicznym, zawierają liczne odniesienia empiryczne, co dodatkowo podnosi walor poznawczy recenzowanej pracy. Zastanawiające jest jednak to, że Autorzy esejów poświęconych relacjom kultura-gospodarka pomijają wkład G. Hofstede do badań nad wpływem różnic kulturowych na zachowania gospodarcze.

Lektura omawianej książki przyniesie polskiemu czytelnikowi wiele satysfakcji intelektualnej. Z pewnością skłoni ona do zastanowienia się także nad innymi niż gospodarcze barierami, które napotykać może Polska w swych staraniach o pełne członkostwo w Unii Europejskiej.

Redakcja uprzejmie informuje,
że zeszyt 4 za 1995 r.

RUCHU PRAWNICZEGO, EKONOMICZNEGO I SOCJOLOGICZNEGO

który ukaże się w grudniu 1995 r.
zawierać będzie artykuły na temat:

REFORMA UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH W POLSCE

W zeszycie tym zamieścimy wypowiedzi prawników i ekonomistów, specjalistów z zakresu ubezpieczeń społecznych, odnoszące się do programu reformy ubezpieczeń społecznych oraz przedstawionych przez Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej założeń unormowania , ubezpieczeń zdrowotnych.

W przygotowanych przez autorów wypowiedziach przedstawione zostaną nie tylko uwagi krytyczne pod adresem opracowań rządowych, lecz także konstruktywne propozycje alternatywne.

W szczególności poddane zostaną ocenie:

- **rządowy program reformy ubezpieczenia społecznego** - w aspekcie prawa obywateli do zabezpieczenia społecznego,
- **ubezpieczenia wypadkowe** - nie tylko w aspekcie jego kosztów finansowych, lecz także oddziaływania profilaktycznego,
- **ubezpieczenia zdrowotne** - z punktu widzenia dotychczasowych doświadczeń krajowych i zagranicznych w reformowaniu opieki zdrowotnej,
- **ubezpieczenia prywatne** - ich przydatność jako uzupełniającego elementu zabezpieczenia społecznego.

Cena 7,00 zł

Zamówienia na większą liczbę egzemplarzy (powyżej 5 szt.)
do wysyłki bezpośredniej prosimy kierować pod adresem:
Wydawnictwo Naukowe UAM, ul. Nowowiejskiego 55, 61-734 Poznań

Pojedyncze zeszyty RPEiS nabywać można m.in. we wzorcowniach
ORPAN w Warszawie i Poznaniu, w Księgarni Naukowej w
Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 7, w Księgarni
Uniwersyteckiej w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka 7, w Księgarni
"Menedżer" w Poznaniu, ul. Św. Marcin 90
oraz w Redakcji RPEiS, ul. Św. Marcin 90, 61-809 Poznań.